

Księga Sędziów

Rozdział 1

1. Po śmierci Jozuego radzili się synowie Izraelowi JAHWE, mówiąc: Kto pójdzie przed nami przeciw Chananejczykowi, a będzie hetmanem wojny? 2. I rzekł JAHWE: Juda pójdzie: otom dał ziemię w ręce jego. 3. I rzekł Juda Symeonowi, bratu swemu: Pójdź ze mną do działu mego a walcz przeciw Chananejczykowi, że ja też pójdę z tobą do działu twego. I poszedł z nim Symeon. 4. I wyciągnął Juda i dał JAHWE Chananejczyka i Ferezejczyka w ręce ich, i pobili w Bezek dziesięć tysięcy mężów. 5. I naleźli Adonibezeka w Bezek i walczyli przeciw jemu, i porazili Chananejczyka i Ferezejczyka. 6. A Adonibezek uciekł, którego dogoniwszy pojмали, obciąwszy końce rąk i nóg jego. 7. I rzekł Adonibezek: Siedmdziesiąt królów z obciętemi końcami rąk i nóg zbierali pod stołem moim odrobiny pokarmów: jakom czynił, tak mi Bóg oddał; i przywiedli go do Jeruzalem, i tam umarł. 8. Dobywając tedy synowie Juda Jeruzalem, wzięli je i porazili je paszczeką miecza, dawszy na spalenie wszystko miasto. 9. A potem wyszedszy, walczyli przeciw Chananejczykowi, który mieszkał na górach i na południe, i na polach. 10. I wyciągnawszy Juda przeciw Chananejczykowi, który mieszkał w Hebron (którego imię z staradawna było Kariat Arbe), zabił Sesai i Ahiman i Tolmai, 11. a zonąd poszedszy, ruszył się ku obywatelom Dabir, którego imię stare było Kariat Sefer, to jest Miasto Nauk. 12. I rzekł Kaleb: Kto by dobył Kariat Sefer i spustoszył ji, dam mu Akszę, córkę moję, za żonę. 13. A gdy go dobył Otoniel, syn Cenez, brat Kalebów mniejszy, dał mu Akszę, córkę swą, za żonę. 14. Którą jadącą w drodze upominał mąż jej, aby prosiła u ojca swego pola. Która, gdy wzdychała siedząc na ośle, rzekł jej Kaleb: Cóż ci? 15. A ona odpowiedziała: Daj mi błogosławieństwo; ponieważś mi dał suchą ziemię, daj i oblaną wodami. I dał jej Kaleb mokrą ziemię wyższą i niższą. 16. A synowie Cinesa, powinnego Mojżeszowego, wyszli z miasta Palm z synmi Juda w puszcza działu jego, która jest na południe Arad, i mieszkali z nim. 17. I poszedł Juda z Symeonem, bratem swym, i porazili Chananejczyka, który mieszkał w Sefaad, i zabili go. I nazwano imię miasta onego Horma, to jest przeklęstwo. 18. Wziął też Juda Gazę z granicami jej i Askalon, i Akkaron z ich granicami. 19. I był JAHWE z Judą, i posiadał podgórze: i nie mógł wygładzić mieszkających w dolinie, iż mieli dosyć wozów kosistych. 20. I dali Kalebowi Hebron, jako mówił Mojżesz; który wygładził z niego trzech synów Enak. 21. Lecz Jebujejczyka obywatela Jeruzalem nie wygładzili synowie Beniamin. I mieszkał Jebujejczyk z synmi Beniamin w Jeruzalem aż do dnia dzisiejszego. 22. Dom też Jozefów udał się do Betel i był JAHWE z nimi. 23. Bo gdy obiegli miasto, które pierwiej zwano Luza, 24. ujrzeli człowieka wychodzącego z miasta i rzekli do niego: Ukaż nam wescie do miasta, a uczynimy z tobą miłosierdzie. 25. Który gdy im ukazał, porazili miasto paszczeką miecza, a onego człowieka i wszytek ród jego puścili. 26. Który puszczoney szedł do ziemie Hettim i zbudował tam miasto, i nazwał je Luzą, które tak zową aż do dnia dzisiejszego. 27. Manasses też nie wygładził Betsan i Tanak ze wsiami ich i obywatelów Dor i Jeblaam,

i Mageddo, ze wsiami ich, i począł Chananejczyk mieszkać z nimi. **28.** Ale potym, gdy się zmocnił Izrael, uczynił je hołdownikami, a wygładzić nie chciał. **29.** Efraim też nie wybił Chananejczyka, który mieszkał w Gazer, ale mieszkał z nim. **30.** Zabulon nie wytracił obywatelów Cetron i Naalol, ale mieszkał Chananejczyk w pośrodku jego i stał mu się hołdownikiem. **31.** Aser też nie wygładził obywatelów Akcho i Sydonu, Ahalab i Ahasib, i Helba, i Afek, i Rohob; **32.** i mieszkał w pośrodku Chananejczyka, obywatela onej ziemi, ani go zabił. **33.** Neftali też nie wygładził obywatelów Betsames i Betanat i mieszkał między Chananejczykiem, obywatelem ziemi, i byli mu Betsamitowie i Betanitowie hołdownicy. **34.** I ścisnął Amorejczyk syny Danowe na górze ani im dał miejsca, aby zeszedli na równinę; **35.** I mieszkał na górze Hares, co się wykłada skorupiany, w Ajalon i w Salebim. I stała się ciężka ręka domu Jozefowego, i stał mu się hołdownikiem. **36.** A była granica Amorejczyka od wstępu Skorpiona, skała i wyższe miejsca.

Rozdział 2

1. I wstąpił Anjoł PANSKI z Galgal na miejsce płaczących i rzekł: Wywiodłem was z Egiptu i wprowadziłem do ziemi, o którą przysiągł ojcom waszym i obiecałem, żebyście nie zgwałcili przymierza mego z wami na wieki, **2.** ale tak, żebyście nie czynili przymierza z obywatelami tej ziemi, ale żebyście ołtarze ich powywracali, a nie chcieliście słuchać głosu mego: czemużście to uczynili? **3.** A przetoż nie chciałem ich wytracić od oblicza waszego, żebyście mieli nieprzyjaciele, a bogowie ich byli wam na upadek. **4.** A gdy mówił Anjoł PANSKI te słowa do wszech synów Izraelowych, podnieśli oni głos swój i płakali. **5.** I nazwano imię miejscu onemu: miejsce płaczących albo łez, i ofiarowali tam ofiary JAHWE. **6.** Rozpuścił tedy Jozue lud i poszli synowie Izraelowi każdy do osiadłości swej, aby ją otrzymali. **7.** I służyli JAHWE przez wszystkie dni jego i starszych, którzy po nim przez długi czas żyli i wiedzieli wszystkie sprawy PANSKIE, które czynił z Izraelem. **8.** I umarł Jozue, syn Nun, sługa PANSKI, mając sto i dziesięć lat, **9.** i pogrzebli go na granicy osiadłości jego w Tamnatsare na górze Efraim od północnej strony góry Gaaz. **10.** I wszytek on rodzaj zgromadzon jest do ojców swoich. I powstałi inni, którzy nie znali JAHWE i uczynków, które czynił z Izraelem. **11.** I czynili synowie Izraelowi złe przed oczyma PANSKIMI i służyli Baalim. **12.** I opuścili JAHWE Boga ojców swoich, który je był wywiodł z ziemi Egipskiej i poszli za bogi cudzemi i za bogi onych narodów, które mieszkaly około nich, i kłaniali się im, i ku gniewu pobudzili PANA **13.** opuszczając go, a służąc Baal i Astarot. **14.** I rozgniewawszy się JAHWE na Izraela podał je w ręce łupieżców, którzy je pojмали i przedali nieprzyjaciołom, którzy mieszkali wokoło; ani się mogli sprzeciwić nieprzyjaciołom swoim, **15.** ale gdzie się kolwiek chcieli obrócić, tam ręka PANSKA była nad nimi, jako powiedział i przysiągł im, i byli barzo udręczeni. **16.** I wzbudził JAHWE Sędzie, którzy ich wyzwalałi z rąk pustoszących, ale i tych słuchać nie chcieli **17.** cudzołożąc z bogami cudzemi i kłaniając się im. Prędko opuścili drogę, którą chodzili ojcowie ich, a słysząc przykazania PANSKIE, wszystkie rzeczy przeciwnie czynili.

18. A gdy JAHWE wzbudzał Sędzie za czasu ich, wzruszał się miłosierdziem i słuchał wzdychania utrapionych i wybawiał je z morderstwa pustoszących. **19.** A potem gdy umarł sędzia, wracali się i daleko gorsze rzeczy czynili* ojcowie ich, idąc za cudzemi bogami, służąc im i kłaniając się im. Nie opuścili wynalazków swoich i drogi barzo twardej, którą się chodzić byli nałożyli. **20.** I rozgniewała się zapalczywość PANSKA na Izraela, i rzekł: Ponieważ ten lud zgwałcił przymierze moje, którym był uczynił z ojcy ich, a głosu mego słuchać wzgardził **21.** i ja nie wygładzę narodów, które zostawił Jozue i umarł, **22.** że przez nie doświadczę Izraela, jeśli strzegą drogi PANSKIEJ i chodzą w niej, jako strzegli ich ojcowie czyli nie. **23.** A tak zostawił JAHWE wszystkie narody te i nie chciał rychło wyrzucić ani ich dał w ręce Jozuemu.

Rozdział 3

1. Te są narody, które JAHWE zostawił, aby przez nie ćwiczył Izraela i wszystkich, którzy nie wiedzieli o walkach Chananejczyków, **2.** aby się potem nauczyli synowie ich potykać z nieprzyjacioły a mieć zwyczaj walczenia: **3.** pięcioro książąt Filistyńskich i wszystkiego Chananejczyka i Sydończyka, i Hewejczyka, który mieszkał na górze Libanie od góry Baal Hermon aż do weszcia Emat. **4.** I zostawił je, aby przez nie doświadczal Izraela, jeśliby słuchał rozkazania PANSKIEGO, które był przykazał ojcom ich przez rękę Mojżesza, czyli nie. **5.** A tak synowie Izraelowi mieszkali w pośrodku Chananejczyka i Hetejczyka, i Amorejczyka, i Ferezejczyka, i Hewejczyka, i Jebuzejczyka; **6.** i pojmwali córki ich za żony, i sami córki swe synom ich dawali, i służyli bogom ich. **7.** I czynili złe przed oczyma PANSKIMI, i zapamiętali Boga swego, służąc Baalim i Astarot. **8.** I rozgniewawszy się JAHWE na Izraela dał je w ręce Chusan Rasataim, króla Mezopotamskiego, i służyli mu ośm lat. **9.** I wołali do JAHWE, który im wzbudził zbawiciela, i wybawił je, to jest Otoniela, syna Cenez, brata Kalebowego młodszego. **10.** I był w nim duch PANSKI, i sądził Izraela. I wyjachał na wojnę, i dał JAHWE w ręce jego Chusan Rasataim, króla Syryjskiego, i stłumił go. **11.** I ucichnęła ziemia czterdzieści lat, i umarł Otoniel, syn Cenez. **12.** I przydali synowie Izraelowi złe czynić przed oczyma PANSKIMI, który zmocnił przeciwko im Eglona, króla Moabskiego: przeto iż złe czynili przed oblicznością jego. **13.** I przyłączył mu syny Ammon i Amalek, i wyjachał, i poraził Izraela, i posiadał Miasto Palm. **14.** I służyli synowie Izraelscy Eglonowi, królowi Moab, ośmnaście lat: **15.** a potem wołali do JAHWE, który im wzbudził zbawiciela imieniem Aod, syna Gery, syna Jemini, który obudwu rąk miasto prawej używał. I posłali synowie Izraelowi przezeń dary Eglonowi, królowi Moabskiemu. **16.** Który uczynił sobie miecz obydwu ostrzu, mający w pośrodku rękojeść wzdłuż na dłoni, i przypasał go pod płaszczem na prawym boku. **17.** I przyniósł dary Eglon, królowi Moab. A był Eglon człowiek barzo tłusty. **18.** A gdy mu oddał dary, szedł za towarzyszmi, którzy z nim byli przyszli. **19.** A wróciwszy się zaś z Galgal, gdzie były bałwany, rzekł do króla: Słowo tajemne mam do ciebie, o królu, A on rozkazał pomilczeć, a gdy wszyscy wyszli, którzy przy nim byli, **20.** wszedł Aod do niego, a siedział na letniej sali sam, i rzekł: Słowo Boże mam do

ciebie. Który wnet powstał z stolice. **21.** I ściągnął Aod lewą rękę, i dobył miecza z prawej biodry swej, i wraził ji w brzuch jego **22.** tak mocno, że rękojęść weszła za żelazem w ranę i przetłustem sadłem ścisnęła się. I nie wyjął miecza, ale tak jako uderzył, zostawił w ciele, i wnet przez tajemne miejsca natury rzucił się gnój z brzucha. **23.** Aod lepak zawarszy barzo pilnie drzwi sale i zamknawszy zamkiem, **24.** wyszedł tyłem. A słudzy królewscy wszedszy ujrzeli zawarte drzwi sale i rzekli: Podobno sobie wczas czyni w gmachu letnim. **25.** A naczekawszy się długo aż się wstydzili, a widząc, że nikt nie otwarał, wzięli klucz i otworzywszy naleźli pana swego na ziemi leżącego umarłym. **26.** A Aod, gdy się oni trwożyli, uciekł i minął miejsce bałwanów, skąd się był wrócił. I przyszedł do Seirat, **27.** a natychmiast zatrąbił w trąbę na górze Efraim i poszli z nim synowie Izraelowi, a on na czele szedł. **28.** Który rzekł do nich: Pójdźcie za mną, abowiem dał JAHWE nieprzyjaciele nasze, Moabity, w ręce nasze. I szli za nim, i ubiegli brody Jordana, przez które się przeprawują do Moab, i nie dopuścili nikomu przechodzić, **29.** ale porazili na on czas Moabitów około dziesięć tysięcy, wszystkich dużych i mocnych mężów, żaden z nich ująć nie mógł. **30.** I uniżon był Moab dnia onego pod ręką Izraela, i ucichła ziemia ośmdziesiąt lat. **31.** Potym był Samgar, syn Anat, który zabił sześć set mężów Filistyńskich lemieszem i ten też bronił Izraela.

Rozdział 4

1. I przydali synowie Izraelowi złe czynić przed oczyma PANSKIMI po śmierci Aodowej, **2.** i dał je JAHWE w ręce Jabin, króla Chananejskiego, który królował w Asor, a miał hetmana wojska swego, imieniem Sisarę, a sam mieszkał w Haroset pogańskim. **3.** I wołali synowie Izraelowi do JAHWE: bo miał dziewięć set wozów kosistych, a przez dwadzieścia lat barzo je był ścisnął. **4.** A była Debora, prorokini, żona Lapidot, która sądziła lud czasu onego. **5.** A siedziała pod palmą, którą imieniem jej zwano, między Rama a Betel na górze Efraim, i chodzili do niej synowie Izraelowi na każdy sąd. **6.** Która posłała i przyzywała Baraka, syna Abinoem, z Kedes Neftali i rzekła do niego: Przykazał ci JAHWE Bóg Izraelów: Idź a wiedz wojsko na górę Tabor, a weźmiesz z sobą dziesięć tysięcy rycerzów z synów Neftali i z synów Zabulon, **7.** a ja przywiodę do ciebie, na miejsce potoka Cison, Sisarę, hetmana wojska Jabin, i wozy jego, i wszytek lud, a dam je w rękę twoją. **8.** I rzekł do niej Barak: Jeśli pójdiesz ze mną, pójdę, jeśli nie będziesz chciała iść ze mną, nie pójdę. **9.** Która rzekła do niego: Pójdę z tobą, ale tego razu zwycięstwa nie przypiszą tobie, bo w niewieściej ręce będzie dan Sisara. A tak powstała Debora i poszła z Barakiem do Kedes. **10.** Który przyzwawszy Zabulon i Neftali wyjechał z dziesięcią tysięcy waleczników, mając Deborę w towarzystwie swym. **11.** A Haber, Cynejczyk, oddzielił się był niekiedy od inszych Cynejczyków, braciej swych, synów Hobab, powinnego Mojżeszowego, i rozbił był namioty aż do doliny, którą zową Sennim, a był podle Kedes. **12.** I oznajmiono Sisarze, że wstąpił Barak, syn Abinoem, na górę Tabor, **13.** i zebrał dziewięć set kosistych wozów i wszystko wojsko z Haroset pogańskiego do potoka Cison. **14.** I rzekła Debora do Baraka: Wstań, boć ten jest dzień, którego dał

JAHWE Sisarę w ręce twoje: oto on jest sam wodzem twoim. Tedy zstąpił Barak z góry Tabor i dziesięć tysięcy waleczników z nim. **15.** I przestraszył JAHWE Sisarę i wszystkie wozy jego, i wszytek lud paszczką miecza przed Barakiem tak barzo, że Sisara skoczywszy z woza pieszo uciekał, **16.** a Barak gonił uciekające wozy i wojsko aż do Haroset pogańskiego, i wszystko mnóstwo nieprzyjacielskie aż do szczętu poległo. **17.** A Sisara uciekając przyszedł do namiotu Jahel, żony Haber Cynejczyka. Bo był pokój między Jabin, królem Azor, a domem Haber Cynejczyka. **18.** Wybieżawszy tedy Jahel przeciwko Sisarze rzekła do niego: Wnidź do mnie, panie mój. Wnidź, nie bój się. Który, gdy wszedł do jej namiotu i przykryty od niej płaszczem, **19.** i rzekł do niej: Daj mi, proszę cię, trochę wody, boć pragnę barzo. Która otworzyła łagwicę mleka i dała mu pić, i nakryła go. **20.** I rzekł Sisara do niej: Stój u drzwi namiotu, a gdy kto przyjdzie pytając cię i rzekąc: Jestże tu kto? odpowiesz: Nie masz nikogo. **21.** Wzięła tedy Jahel, żona Haber, gwóźdź namiotowy, biorąc społem i młot, i wszedłszy potajemnie i milczkiem, przyłożyła gwóźdź na skroń głowy jego, i uderzywszy weń młotem, wbiła w mózg aż do ziemi: który, spanie z śmiercią złączywszy, ustał i umarł. **22.** Alieć oto Barak, goniąc Sisarę, przybiegał, a Jahel, wyszedłszy przeciw jemu, rzekła mu: Pódź, a ukażę męża, którego szukasz. Który wszedłszy do niej, ujrział Sisarę leżącego martwym, a gwóźdź wbity w skroni jego. **23.** Uniżył tedy Bóg dnia onego Jabin, króla Chanaan, przed synmi Izrael; **24.** którzy co dzień się wzmagali a mocną ręką tłumili Jabin, króla Chananejskiego, aż go zgładzili.

Rozdział 5

1. I śpiewali Debora i Barak, syn Abinoem, dnia onego, mówiąc: **2.** Którzyście dobrowolnie ofiarowali z Izraela dusze wasze na niebezpieczeństwo, błogosławcie PANU! **3.** Słuchajcie, królowie, bierzcie w uszy, książęta: Jam jest, jam jest, która JAHWE zaśpiewam, śpiewać będę JAHWE Bogu Izraelowemu! **4.** JAHWE, gdyś wychodził z Seir, a przechodziłeś przez krainy Edom, ziemia się wzruszyła, a niebios a obłoki kropiły wodą. **5.** Góry spłynęły od oblicza PANSKIEGO i Synaj od oblicza JAHWE Boga Izraelowego. **6.** Za czasu Samgar, syna Anat, za czasu Jahel odpoczęły ścieżki, a którzy chodzili przez nie, szli drózkami zdrożnemi. **7.** Ustali mocni w Izraelu i ucichnęli, aż powstała Debora, powstała matka w Izraelu. **8.** Nowe wojny obrał JAHWE, a bramy nieprzyjacielskie sam wyrócił: tarcza i drzewce, jeśliby się ukazały we czterdzieści tysięcy Izraela. **9.** Serce moje miłuje książęta Izraelskie; którzyście się dobrowolnie wydali na niebezpieczeństwa, błogosławcie PANU! **10.** Którzy wsiadacie na osły świetne i zasiadacie na sędziach a chodzicie drogą, mówcie! **11.** Gdzie się potłukły wozy i wojsko nieprzyjacielskie zathumione jest, tam niechaj powiadają sprawiedliwości PANSKIE i łaskę przeciwko mocnym Izraela; tedy zstąpił lud PANSKI do bram i otrzymał zwierzchność. **12.** Powstań, powstań, Deboro, powstań, powstań a zaczynaj pieśń! Wstań, Baraku, a pojмай więźnie twoje, synu Abinoem! **13.** Zachowane są ostatki ludu, JAHWE w mocnych się potykał. **14.** Z Efraima wygładził je w Amaleku, a po nim z Beniamina przeciwko ludu twemu, o Amaleku, z Machira książęta wyszli, a z Zabulona,

którzy wywiedli wojsko ku wojowaniu. **15.** Książęta Issachar były z Deborą i w Barakowe tropy szli, który jakoby z góry i w przepaść w niebezpieczeństwo się wdał. Rozerwany będąc Ruben przeciw sobie, ludzi wielkiej myśli znalazło się sprzeczenie. **16.** Czemu mieszkasz między dwiema granicami, abyś słuchał krzykane trzód? Rozerwany będąc Ruben przeciw sobie, ludzi wielkiej myśli znalazło się sprzeczenie. **17.** Galaad za Jordanem odpoczywał, a Dan bawił się okrętami; Aser mieszkał na brzegu morskim, a przebywał w porciech. **18.** Ale Zabulon i Neftali wydali dusze swe na śmierć w krainie Merome. **19.** Przyjchali królowie i walczyli, walczyli królowie Chanaan w Tanach, przy wodach Mageddo, a przecię nic nie odnieśli łupiąc. **20.** Z nieba walczone przeciwko im: gwiazdy trwając w rzedzie i w biegu swoim przeciwko Sisarze walczyły. **21.** Potok Cison niósł trupy ich, potok Kadumim, potok Cison: podepc duszo moja duże. **22.** Kopyta koniom padały, gdy uciekali pędem i gdy spadali na szyje co mocniejszy nieprzyjaciele. **23.** Przeklinajcie ziemię Meroz, rzekł Anjoł PANSKI, złorzeczenie obywatelom jej, iż nie przyszli na pomoc PANSKĄ, na pomoc namocniejszym jego! **24.** Błogosławiona między niewiastami Jahel, żona Haber Cynejczyka, i niech będzie błogosławiona w namiocie swoim. **25.** Wody proszącemu, mleka dała, a w kubku książąt przyniosła masła. **26.** Lewą ręką ściągnęła do gwoźdźcia, a prawą do kowalskich młotów i uderzyła Sisarę szukając w głowie miejsca ranie, i skroń mocno dziurawiąc. **27.** Padł jej między nogi, ustał i umarł, walał się przed jej nogami i leżał bez dusze i nędzny. **28.** Oknem wyglądając wyła matka jego i z sale mówiła: Przecz mieszka wrócić się wóz jego? czemu leniwo szły nogi poczwórnych jego? **29.** Jedna, co mędrsza nad inne żony jego, te świekrze słowa odpowiedziała: **30.** Podobno teraz dzieli korzyści a obierają mu co nacudniejszą białąglowę; szaty rozmaitej maści Sisarze dają za łup i sprzęt rozmaity zbierają mu na ozdobę szyjam. **31.** Tak niechaj zginą wszyscy nieprzyjaciele twoi, JAHWE, a którzy cię miłują, jako się jaśni słońce, kiedy wschodzi, tak niechaj świecą!

Rozdział 6

1. I uczynili synowie Izraelowi złe przed oczyma PANSKIMI; który je dał w rękę Madian przez siedm lat **2.** i byli barzo od nich uciśnieni. I poczynili sobie jamy i jaskinie w górach, i miejsca barzo obronne na odpór. **3.** A gdy Izrael zasiał, przyjeżdżał Madian i Amalek, i inne wschodnie narody **4.** i u nich rozbiwszy namioty, jako było w trawie, wszystko psowali, aż do weszcia Gazy, a zgoła nic do żywności należącego w Izraelu nie zostawiali; ani owiec, ani wołów, ani osłów. **5.** Bo i sami, i wszystkie trzody ich przyciągali z namiotami swymi, a jako szarańcza wszystkie miejsca napełniała niezliczona wielkość ludzi i wielbłądów, pustosząc wszystko, czego się dotknęli. **6.** I ponizony jest barzo Izrael przed oczyma Madian. **7.** I wołał do JAHWE, prosząc pomocy przeciw Madianitom. **8.** Który posłał do nich męża proroka, i rzekł: To mówi JAHWE Bóg Izraelów: Jam uczynił, żeście wyszli z Egiptu i wywiodłem was z domu niewolej, **9.** i wybawiłem z ręki Egipcjanów i wszystkich nieprzyjaciół, którzy was trapiłi, i wygnałem je na weszcie wasze, i dałem wam ich ziemię. **10.** I rzekłem: Jam JAHWE Bóg wasz! Nie

bójcie się bogów Amorejczyków, w których ziemi mieszkacie. A nie chcieliście słuchać głosu mego. **11.** I przyszedł Anjoł PANSKI, i siedział pod dębem, który był w Efra i należał do Joasa, ojca domu Ezri. A gdy Gedeon, syn jego, młócił i czyścił zboże w prasie, aby uciekł przed Madianity, **12.** ukazał się mu Anjoł PANSKI i rzekł: JAHWE z tobą, z mężów namocniejszy! **13.** I rzekł mu Gedeon: Proszę, mój JAHWE, jeśli jest JAHWE z nami, czemuż nas potkało to wszystko? Gdzież są dziwy jego, które powiadali ojcowie naszy i mówili: Wywiódł nas JAHWE z Egiptu. A teraz opuścił nas JAHWE i dał w ręce Madiańskie. **14.** I wejrzał nań JAHWE, i rzekł: Idź w tej mocy twojej, a wybawisz Izraela z ręki Madiańskiej: wiedz, zem cię posłał. **15.** Który odpowiadając rzekł: Proszę, mój Panie, w czym wybawię Izraela? oto dom mój napodlęjszy jest w Manasse, a ja namniejszy w domu ojca mego. **16.** I rzekł mu JAHWE: Ja będę z tobą i porazisz Madianity jako jednego męża. **17.** A on: Jeślim, pry, znalazł łaskę przed tobą, daj mi znak, żeś ty jest, który mówisz do mnie. **18.** Ani odchodź stąd, aż się wrócę do ciebie niosąc ofiarę i ofiarując ci. Który odpowiedział: Ja będę czekał przyścia twego. **19.** Wszedł tedy Gedeon i upiekł koźlątko i z miary mąki praśnego chleba, i włożywszy mięso w kosz, a polewkę miesną wlawszy w garniec, przyniósł wszystko pod dąb i ofiarował mu. **20.** Któremu rzekł Anjoł PANSKI: Weźmi mięso i praśne chleby i połóż na skale onej a polej polewką. A gdy tak uczynił, **21.** ściągnął Anjoł PANSKI koniec laski, którą trzymał w ręce, i dotknął mięsa i praśnych chlebów: i wystąpił ogień z skały, i strawił mięso i praśniki, a Anjoł PANSKI zniknął z oczu jego. **22.** A ujrzawszy Gedeon, że był Anjoł PANSKI, rzekł: Ach, mój JAHWE Boże, iżem widział Anjoła PANSKIEGO twarzą w twarz! **23.** I rzekł mu JAHWE: Pokój z tobą, nie bój się, nie umrzesz. **24.** Zbudował tedy tam Gedeon ołtarz JAHWE i nazwał ji PANSKI pokój, aż do dnia dzisiejszego. A gdy był jeszcze w Efra, która jest domu Ezry, **25.** nocy onej rzekł JAHWE do niego: Weźmi byka ojca twego a drugiego byka siedmiletnego i rozwalisz ołtarz Baalów, który jest ojca twei go, a gaj, który jest około ołtarza, wyrąbaj **26.** i zbudujesz ołtarz JAHWE Bogu twemu na wierzchu tej skały, na którejeś pierwiej ofiarę położył, i weźmiesz byka wtórego, i ofiarujesz całopalenie na stosie drew, których z gaju wysieczesz. **27.** Wziąwszy tedy Gedeon dziesięć mężów służebników swoich, uczynił jako mu był JAHWE przykazał. Lecz bojąc się domu ojca swego i ludzi miasta onego, nie chciał tego we dnie czynić, ale wszystko w nocy odprawił. **28.** A gdy wstali rano ludzie miasta onego, ujrzeli rozwalony ołtarz Baalów i gaj wyrąbany, i byka drugiego włożonego na ołtarz, który natenczas był zbudowany. **29.** I rzekli jeden do drugiego: Kto to uczynił? A gdy się dowiadowali, kto by to uczynił, powiedziano: Gedeon, syn Joas, to wszystko uczynił. **30.** I rzekli do Joas: Wywiedź tu syna twego, żeby umarł, bo rozwalił ołtarz Baalów i gaj wyrąbał. **31.** Którym on odpowiedział: Izaście wy, mściciele Baalowi, żebyście się zastawiali zań? Kto jego przeciwnikiem jest, niech umrze, niż dzień jutrzejszy przyjdzie. Jeśli Bóg jest, niech się pomści na tym, który podkopał ołtarz jego. **32.** Od onego dnia nazwan jest Gedeon Jerobaal, przeto iż rzekł Joas, niech się pomści nad tym Baal, który podkopał ołtarz jego. **33.** Wszytek tedy Madian i Amalek, i wschodni narodowie zebrali się pospołu i przeprawiwszy się przez Jordan położyli się obozem w dolinie Jezrael. **34.** A Duch PANSKI

oblókł Gedeona, który zatrąbiwszy w trąbę zwołał dom Abiezer, aby szedł za nim. **35.** I posłał posły do wszystkiego Manasse, który i sam szedł za nim, i drugie posły do Aser i do Zabulon, i do Neftali, którzy mu zajachali. **36.** I rzekł Gedeon do Boga: Jeśli zbawisz przez rękę moją Izraela, jakoś powiedział, **37.** położę to runo wełny na bojowisku: jeśli rosa będzie na samej wełnie, a na wszytkiej ziemi suchość, będę wiedział, że przez rękę moją, jakoś rzekł, wyzwolisz Izraela. **38.** I zstało się tak. A wstawszy w nocy, wycisnąwszy runo, napełnił miednicę rosy. **39.** I rzekł zaś do Boga: Niech się nie gniewa zapalczywość twa na mnie, jeśli się jeszcze z raz pokuszę szukając znaku na runie. Proszę, niechaj samo runo sucho będzie, a wszytka ziemia zmokła od rosy. **40.** I uczynił Bóg onej nocy, jako żądał, i była suchość na samym runie, a rosa po wszytkiej ziemi.

Rozdział 7

1. Jerobaal tedy, który i Gedeon, w nocy wstawszy, i wszytek lud z nim, przyciągnął do źródła, które zową Harad, a wojsko Madiańskie było w dolinie ku północnej stronie pagórku wysokiego. **2.** I rzekł JAHWE do Gedeona: Wielki jest lud z tobą, ani będzie dan Madian w ręce jego, aby się nie chwalił przeciw mnie Izrael i rzekł: Mocą moją jestem wybawiony. **3.** Mów do ludu a opowiedz, gdzie wszyscy usłyszają: Kto jest bojaźliwy a lękliwy, niech się wróci! I odjechało z góry Galaad, i wróciło się z ludu dwadzieścia i dwa tysiąca mężów, a tylko dziesięć tysięcy zostało. **4.** I rzekł JAHWE do Gedeona: Jeszcze wielki lud jest, wiedz je do wody, a tam ich doświadczę, a o którym ci powiem, aby z tobą szedł, ten niech idzie; któremu iść zakazę, niech się wróci. **5.** A gdy przyszedł lud do wody, rzekł JAHWE do Gedeona: Którzy językiem łęptać będą wodę, jako psi zwykli łęptać, oddzielisz je osobno, a którzy uklękawszy na kolana pić będą, będą na drugiej stronie. **6.** Była tedy liczba tych, którzy ręką do ust miecąc, łęptali wodę, trzy sta mężów, a inny wszytek lud pił poklękawszy. **7.** I rzekł JAHWE do Gedeona: We trzech set mężów, którzy łęptali wodę, wybawię was i dam w rękę twą Madian, a inny wszytek lud niech się wróci na miejsce swoje. **8.** Nabrawszy tedy wedle pocztu strawy i trąb, rozkazał wszystkiemu innemu mnóstwu odyść do przybytków swoich, a sam ze trzema sty mężów puścił się na wojnę. A obóz Madiański był na spodku w dolinie. **9.** Tejże nocy rzekł JAHWE do niego: Wstań a znidź do obozu, bom ci je dał w rękę twoją; **10.** a jeśli się sam iść boisz, niechaj znidzie z tobą Fara, sługa twój. **11.** A gdy usłyszysz, co mówią, tedy się posilą ręce twoje i bezpiecniej do obozu nieprzyjacielskiego znidziesz. Szczedł tedy sam i Fara, sługa jego, na część obozu, gdzie była straż zbrojnych. **12.** A Madian i Amalek, i wszyscy wschodni narodowie, pokładszy się, leżeli w dolinie jako mnóstwo szarańczy, wielbłądowie też niezliczeni byli, jako piasek, który leży na brzegu morskim. **13.** A gdy przyszedł Gedeon, powiadał ktoś towarzyszowi swemu sen i tym sposobem powiadał, co widział: Widziałem sen i zdało mi się, jakoby popłomyk jęczmienny toczył się i do obozu Madian zstępował, a przyszedszy do namiotu uderzył weń i wyrócił, i z ziemią do gruntu porównał. **14.** Odpowiedział ten, któremu powiadał: Nie jest to nic inszego, jedno miecz Gedeona, syna Joasa, męża Izraelskiego, bo dał Pan w ręce

jego Madiana i wszytek obóz jego. **15.** A usłyszawszy Gedeon sen i wykład jego, pokłonił się i wrócił się do obozu Izraelskiego, i rzekł: Wstańcie, bo dał JAHWE w ręce nasze obóz Madiański. **16.** I rozdzielił trzy sta mężów na trzy części, i dał im w ręce trąby i flasze czcze, a pochodnie w pośrodku flaszy. **17.** I rzekł do nich: Co ujrzycie, że ja czynić będę, to czyńcie; wnijdę w część obozu, a co uczynię, naszladowicie. **18.** Kiedy zabrzmi trąba w ręce mojej, tedy wy też około obozu trąbicie a okrzyk czyńcie: JAHWE i Gedeonowi! **19.** I wszedł Gedeon i trzy sta mężów, którzy byli z nim, w część obozu, gdy się zaczynała straż północna, a pobudziwszy stróżę jęli trąbić w trąby i tłuc jedne o drugą flaszę. **20.** A gdy wokoło obozu na trzech miejscach trąbili i potłukli flasze, trzymali w lewych rękach pochodnie, a w prawych trąby brzmiące i wołali: Miecz PANSKI i Gedeonów! **21.** stojąc każdy na swym miejscu wkoło obozu nieprzyjacielskiego. A tak strwożył się wszytek obóz, a wrzeszcząc i wyjąc uciekli, **22.** a przedsię nacierali trzy sta mężów trąbiąc w trąby. I wpuścił JAHWE miecz na wszytek obóz, i sami się między sobą zabijali **23.** uciekając aż do Betseta i brzegu Abelmehula w Tebat. A okrzyk uczyniwszy mężowie Izrael z Neftali i Aser, i wszytkiego Manasse, gonili Madian. **24.** I posłał Gedeon posły na wszytką górę Efraim, mówiąc: Idźcie na zabiezenie Madian a ubieźcie wody aż do Betbera i Jordanu. I wołał wszytek Efraim, i ubiegł wody i Jordan aż do Betbera. **25.** I pojmawszy dwu mężów Madiańskich, Oreba i Zeb, zabił Oreba na skale Oreb, a Zeba na prasie Zeb. I gonili Madian niosąc głowy Oreb i Zeb do Gedeona za rzekę Jordan.

Rozdział 8

1. I rzekli do niego mężowie Efraim: Co to jest, coś chciał uczynić, żeś nas nie wezwał, gdyś wyjechał na wojnę przeciw Madianitom? swarząc się mocno a mało nie gwałt czyniąc. **2.** Którym on odpowiedział: Cóżem ja mógł takiego uczynić, jakoście wy uczynili? Aza nie lepsze jest grono wina Efraimowe niżli zbieranie wina Abiezerowe? **3.** W ręce wasze Pan dał książęta Madian, Oreb i Zeb: Cóżem ja takiego mógł uczynić, jakoście wy uczynili? Co gdy wyrzekł, ucichł duch ich, którym się nadymali przeciw jemu. **4.** A gdy przyszedł Gedeon do Jordanu, przepawił się przezeń ze trzema sty mężów, którzy z nim byli, a od spracowania uciekających gonić nie mogli. **5.** I rzekł do mężów Sokkot: Dajcie, proszę, chleba ludowi, który jest ze mną, bo barzo ustali, abyśmy mogli ścigać Zebee i Salmana, króle Madian. **6.** Odpowiedzieli przełożeni Sokkot: Podobno dłoni ręki Zebee i Salmana są w ręce twojej i dlatego chcesz, abyśmy dali wojsku twemu chleba? **7.** Którym on rzekł: Więc kiedy da JAHWE Zebee i Salmana w ręce moje, skruszę ciała wasze z cierniem i ostem pustynie. **8.** A wyjachawszy z onąd przyszedł do Fanuel i mówił także do mężów miejsca onego. Któremu i ci odpowiedzieli, jako odpowiedzieli byli mężowie Sokkot. **9.** Rzekł tedy i im: Gdy się wrócę zwycięzcą w pokoju, rozwalę tę wieżę. **10.** A Zebee i Salmana odpoczywali ze wszytkim wojskiem swoim. Abowiem piętnaście tysięcy mężów zostało było ze wszytkich hufów ludzi wschodnich, a pobito sto i dwadzieścia tysięcy waleczników dobywających miecza. **11.** I jachawszy Gedeon drogą tych, którzy mieszkali w namiociech, na wschodnią stronę Nobe

i Jezbaa, poraził obóz nieprzyjacielski, którzy się byli ubezpieczyli, a nic się nie obawiali przeciwnego. **12.** I uciekli Zebee i Salmana, których goniąc Gedeon pojmał, wszystko ich wojsko rozgromiwszy. **13.** A wracając się z wojny przed weszciem słońca, **14.** pojmał pacholę z mężów Sokkot i wypytał się na nim imion książąt i starszych Sokkot, i napisał siedmdziesiąt i siedm mężów. **15.** I przyszedł do Sokkot, i rzekł im: Owóż Zebee i Salmana, o któreście mi przymawiali, rzekąc: Podobno ręce Zebee i Salmany są w rękach twoich i przeto żadasz, abyśmy dali mężom, którzy się spracowali i ustali, chleba? **16.** Wziął tedy starsze miasta i ciernie z puszczy i oset i zstał z nimi, i pogruchotał mężów Sokkot. **17.** Wieżę Fanuel wyrócił, wybiwszy obywateli miasta. **18.** I rzekł do Zebee i do Salmana: Jacy byli mężowie, któreście pomordowali na Tabor? Którzy odpowiedzieli: Tobie podobni, a jeden z nich jako syn królewski. **19.** Którym on odpowiedział: Bracia moi byli, synowie matki mojej: żywię JAHWE, byście je byli żywo zachowali, że bych was nie zabił. **20.** I rzekł Jeterowi pierworodnemu swemu: Wstań a zabij je. Który nie dobył miecza, bo się bał, iż jeszcze był pacholęciem. **21.** I rzekli Zebee i Salmana: Ty wstań a rzuć się na nas, bo wedle lat jest siła człowiecza. Wstał Gedeon i zabił Zebee i Salmana, i wziął stroje i pukle, któremi szyje wielbłądów królewskich zwykły być ozdobione. **22.** I rzekli wszyscy mężowie Izraelscy do Gedeona: Panuj ty nad nami i syn twój, i syn syna twego, gdyż nas wybawił z ręki Madian. **23.** Którym on odpowiedział: Nie będę ani będzie panował nad wami syn mój, ale JAHWE nad wami panować będzie. **24.** I rzekł do nich: Jednej prośby żądam od was: Dajcie mi nausznice z korzyści waszej. Bo nausznice złote Izmaelitowie zwykli byli miewać. **25.** Którzy odpowiedzieli: Barzo radzi damy. I rościągawszy płaszcz na ziemi, miotali nań nausznice z korzyści: **26.** i była waga proszonych nausznic tysiąc i siedm set syklów złota, oprócz strojów i klejnotów, i szat szarłatowych, których królowie Madian zwykli byli używać, i oprócz halzbantów złotych wielbłądów. **27.** I uczynił z niego Gedeon efod, i położył ji w mieście swoim Efra. I cudzołożył wszytek Izrael w nim, i zstało się Gedeonowi i wszytkiemu domowi jego na upad. **28.** I zniżon był Madian przed synmi Izraelowymi, i nie mogli więcej szyje podnieść, ale była w pokoju ziemia przez czterdzieści lat, przez które Gedeon rządził. **29.** Szedł tedy Jerobaal, syn Joas, i mieszkał w domu swym, **30.** a miał siedmdziesiąt synów, którzy poszli z biodr jego, dlatego że miał wiele żon. **31.** A nałożnica jego, którą miał w Sychem, urodziła mu syna imieniem Abimelecha. **32.** I umarł Gedeon, syn Joas w starości dobrej, i pogrzebion jest w grobie Joas, ojca swego, w Efra z domu Ezry. **33.** A potym jako umarł Gedeon, odwrócili się synowie Izraelowi i cudzołożyli z Baalim. I uczynili przymierze z Baal, aby im był za Boga; **34.** ani wspomnieli na JAHWE Boga swego, który je wyrwał z rąk wszystkich nieprzyjaciół ich okolicznych, **35.** ani uczynili miłosierdzia nad domem Jerobaal Gedeona, według wszego dobra, które był uczynił Izraelowi.

Rozdział 9

1. I poszedł Abimelech, syn Jerobaal, do Sychem do braciej matki swej, i mówił do nich i do wszytkiej rodziny domu ojca matki swej, mówiąc: **2.** Mówcie do wszystkich mężów Sychem: Co wam lepszego,

żeby panowali nad wami siedmdziesiąt mężów, wszyscy synowie Jerobaalowi, czyli aby panował jeden mąż? a przy tym obaczcie, żem kość wasza i ciało wasze. **3.** I mówili bracia matki jego o nim do wszech mężów Sychem wszystkie te mowy, i nakłoniło się serce ich za Abimelechem, mówiąc: Brat nasz jest. **4.** I dali mu siedmdziesiąt funtów srebra ze Zboru Baalberit. Który naprzyjmował sobie za nie mężów nędzników i tułaczów i chodzili za nim. **5.** I przyszedł do domu ojca swego do Efra, i zabił bracią swą, syny Jerobaalowe, siedmdziesiąt mężów na jednym kamieniu, i został Joatam, syn Jerobaalów najmniejszy, i skryto go. **6.** I zebrali się wszyscy mężowie Sychem i wszystkie domy miasta Mello, i poszli, i uczynili królem Abimelecha podle dębu, który stał w Sychem. **7.** Co gdy powiedziano Joatam, szedł i stanął na wierzchu góry Garizim, i podniósł głos, wołał i rzekł: Posłuchajcie mię, mężowie Sychem, tak was Bóg niech słucha! **8.** Poszły drzewa, aby pomazały nad sobą króla i rzekły oliwie: Rozkazuj nam! **9.** Która odpowiedziała: Aza mogę opuścić tłustość moję, którą używają i bogowie, i ludzie, a iść, żebych między drzewy wyniesiona była? **10.** I rzekły drzewa do figowego drzewa: Pójdź a przyjmi królestwo nad nami! **11.** Które im odpowiedziało: Aza mogę opuścić słodkość moję i owoce przewdzięczne, a iść, abych między inszemi drzewy było wyniesione? **12.** I rzekły drzewa do macice winnej: Pójdź a rozkazuj nam! **13.** Która im odpowiedziała: Izali mogę opuścić wino moje, które uwesela Boga i ludzie i między inszemi drzewy być wyniesiona? **14.** I rzekły wszystkie drzewa do ramnu: Pójdź a króluj nad nami! **15.** Który im odpowiedział: Jeśli mię prawdziwie królem nad sobą stanowicie, przydźcież a odpoczywajcie pod cieniem moim, a jeśli nie chcecie, niechaj wynidzie ogień z ramnu a niech pożrze Cedry Libańskie! **16.** Teraz tedy, jeśliście prawie i krom grzechu postanowili Abimelecha królem nad wami i jeśliście się dobrze obeszlisi z Jerobaalem i z domem jego, i oddaliście mu dobrodziejstwa jego, **17.** który walczył za was i duszę swoją dał w niebezpieczeństwo, aby was wyrwał z ręki Madian, **18.** którzyście teraz powstali na dom ojca mego i pozabijaliście syny jego, siedmdziesiąt mężów na jednym kamieniu, a uczyniliście królem Abimelecha, syna służebnice jego, nad obywatelmi Sychem, przeto że bratem waszym jest, **19.** jeśli tedy dobrze a krom grzechu obeszliscie się z Jerobaalem i z domem jego, weselcie się dziś z Abimelecha i on się z was niechaj weseli. **20.** Ale jeśli przewrotnie, niech ogień wynidzie z niego a niech zniszczy obywatele Sychem i miasteczko Mello i niech wynidzie ogień z mężów Sychem i z miasteczka Mello a niech pożrze Abimelecha. **21.** Co gdy wyrzekł, uciekł i poszedł do Bera, i mieszkał tam dla bojaźni Abimelecha, brata swego. **22.** Królował tedy Abimelech nad Izraelem trzy lata. **23.** I posłał JAHWE ducha złego między Abimelecha a między obywatele Sychem, którzy jęli się nim brzydzić **24.** i niecną mord siedmdziesiąt synów Jerobaal, i wylanie krwi ich jęli wkładać na Abimelecha, brata ich, i na inne książęta Sychimów, którzy mu byli pomogli. **25.** I zasadzili się nań na wierzchu gór, a gdy czekali przyjazdu jego, rozbojem się bawili, biorąc łup z mijających, i powiedziano Abimelechowi. **26.** I przyszedł Gaal, syn Obed, z bracią swą, i przeszedł do Sychem. Na którego przyszedłszy wziąwszy serce obywatele Sychem, **27.** wyszli na pola pustosząc winnice i deptając wino, i uczyniwszy śpiewających tańce weszli do zboru boga swego, a przy biesiedzie i kuflach złorzeczyli

Abimelechowi, **28.** a Gaal, syn Obed, wołał: Cóż jest Abimelech i co jest Sychem, żebyśmy mu służyli? Izaż nie jest syn Jerobaalów i postanowił hetmanem Zebula, sługę swego, nad mężami Emor, ojca Sychem? Czemuż mu tedy służyć będziem? **29.** Oby kto dał ten lud pod rękę moję, żebych sprzątnął Abimelecha. I rzeczone Abimelechowi: Zbierz mnóstwo wojska a przyjedź. **30.** Bo Zebul, przełożony nad miastem, usłyszawszy słowa Gaal, syna Obed, rozgniewał się barzo **31.** i posłał potajemnie do Abimelecha posły, mówiąc: Oto Gaal, syn Obed, przyszedł do Sychem z bracią swą i bije na miasto przeciw tobie. **32.** A tak rusz się nocą z ludem, który z tobą jest, a zataj się w polu, **33.** a rano gdy wschodzi słońce, przypadni na miasto, a gdy on wyjedzie na cię z ludem swoim, uczyni mu, co będziesz mógł. **34.** Wstał tedy Abimelech ze wszystkim wojskiem swym w nocy i zasadzkę uczynił podle Sychem na czterech miejscach. **35.** I wyszedł Gaal, syn Obed, i stanął w weszciu bramy miejskiej. I wstał Abimelech i wszystko wojsko z nim z miejsca zasady. **36.** A gdy ujrział lud Gaal, rzekł do Zebula: Ono lud z gór zstępuje. Któremu on odpowiedział: Cienie gór widzisz jakoby głowy ludzkie, a tą omyłką się mylisz, **37.** I rzekł zasię Gaal: Ono lud występuje z pośrodka ziemie, a jeden huf idzie drogą, która patrzy ku dębui. **38.** Rzekł mu Zebul: Gdzież teraz gęba twoja, którąś mówił: Cóż jest Abimelech, abyśmy mu służyli? Izali nie to jest lud, któryś lekce ważył? Wynidźże a walcz przeciw jemu. **39.** Tedy wyszedł Gaal, na co patrzył lud Sychem, i potkał się z Abimelechem. **40.** Który go gonił uciekającego i wpędził do miasta, i poległo z strony jego barzo wiele aż do bramy miejskiej. **41.** A Abimelech mieszkał w Rumie, a Zebul Gaala i towarzysze jego wygnał z miasta, ani dopuścił w nim mieszkać. **42.** Nazajutrz tedy wyszedł lud w pole. Co gdy powiedziano Abimelechowi, **43.** wywiódł wojsko swoje i rozdzielił na trzy hufy, uczyniwszy zasadzki w polu. A widząc, iż lud wychodził z miasta, powstał i rzucił się na nie **44.** z hufem swoim, dobywając i leżąc około miasta, a dwa hufy błakające się po polu nieprzyjacielem gonili. **45.** Ale Abimelech przez cały on dzień dobywał miasta, które wziął pozabijawszy obywateli jego i samo rozwaliwszy, tak iż sól na nim posiał. **46.** Co gdy usłyszeli, którzy mieszkali na wieży Sychimów, weszli do zboru boga swego Berit, gdzie byli z nim przymierze uczynili i stąd miejsce imię było wzięło, które było barzo obronne. **47.** Abimelech też usłyszawszy, że mężowie wieże Sychimów współ się skupili, **48.** wstąpił na górę Selmon ze wszystkim ludem swoim, a pochwyciwszy siekiere uciął gałąź z drzewa i włożoną niosąc na ramieniu rzekł do towarzyszków: Co widzicie, że ja czynię, wnet uczynicie. **49.** A tak ubiegając się narąbawszy gałęzi z drzew, szli za wodzem. Którzy obłożywszy wieżę zapalili: i tak się zstało, że dymem i ogniem tysiąc człowieka zginęło, mężów pospołu i niewiast, obywatelów wieże Sychim. **50.** A Abimelech ruszywszy się stamtąd przyciągnął do miasteczka Tebes, które obtoczywszy obiegł wojskiem. **51.** A w pośród miasta była wieża wysoka, do której byli uciekli pospołu mężowie i niewiasty, i wszyscy przedniejsi miasta, zawarszy drzwi barzo mocno a stojąc na dachu wieże po miejscach obronnych. **52.** I przyszedszy Abimelech pod wieżę mężnie walczył, a przystąpiwszy ku drzwiom, chciał ogień założyć; **53.** alic oto jedna niewiasta ułomek kamienia żarnowego z wierzchu zrzuciwszy, uderzyła w głowę Abimelechowę i rozbiła mózg jego. **54.** Który wnet zawołał giermka

swego i rzekł do niego: Dobądź miecza swego a zabij mię, aby snadź nie mówiono, że od niewiasty zabit. Który czyniąc dosyć rozkazaniu, zabił go. **55.** A gdy on umarł, wszyscy, którzy z nim byli z Izraela, wrócili się do domów swoich. **56.** I oddał Bóg Abimelechowi złe, które był uczynił przeciw ojcu swemu, zabiwszy siedmdziesiąt braciej swoich. **57.** Sychimitom też, co byli uczynili, oddało się, i przyszło na nie przeklęstwo Joatama, syna Jerobaalowego.

Rozdział 10

1. Po Abimelechu powstał wódz w Izraelu, Tola, syn Fua, stryja Abimelechowego, mąż z Issachar, który mieszkał w Samir góry Efraim, **2.** i sędził Izraela trzy i dwadzieścia lat, i umarł, i pogrzebion w Samir. **3.** Po tym nastąpił Jair Galaadczyk, który sędził Izraela dwadzieścia i dwie lecie, **4.** mając trzydzieści synów siedzących na trzydzieści żrzebcach oślic i przełożonych nad trzydzieścią miast, które od imienia jego są nazwane Hawot Jair, to jest miasteczka Jairowe, aż do dnia dzisiejszego, w ziemi Galaad. **5.** I umarł Jair, i pogrzebion jest na miejscu, które zowią Kamon. **6.** A synowie Izraelowi do starych grzechów przyczyniając nowe, czynili złe przed oczyma PANSKIMI i służyli bałwanom, Baalim i Astarot, i bogom Syryjskim i Sydońskim, i Moabskim, i synów Ammon, i Filistyńskim, a opuścili JAHWE i nie służyli mu. **7.** Na które się JAHWE rozgniewawszy dał je w ręce Filistynów i synów Ammon. **8.** I byli utrapieni i barzo uciśnieni przez lat ośmnaście wszyscy, którzy mieszkali za Jordanem w ziemi Amorejczyka, który jest w Galaad; **9.** tak dalece, że synowie Ammonowi, przeprawiwszy się przez Jordan, pustoszyli Juda i Beniamin, i Efraim: i był Izrael zbyt utrapiony. **10.** I wołając do JAHWE, rzekli: Zgrzeszyliśmy tobie, żeśmy opuścili JAHWE Boga naszego, a służyliśmy Baalim. **11.** Którym rzekł JAHWE: Aza nie Egipcjanie i Amorejczyk, i synowie Ammon, i Filistynowie, **12.** Sydończycy też i Amalekitowie, i Chananejczycy trapiłi was i wołaliście do mnie, i wyrwałem was z ręki ich? **13.** A wzdyscie mię opuścili i służyliście bogom cudzym, przeto nie przydam, żebych was więcej wybawił. **14.** Idźcie a wzywajcie bogów, któreście obrali sobie: oni was niech wybawią czasu ucisku. **15.** I rzekli synowie Izraelowi do JAHWE: Zgrzeszyliśmy! Oddaj ty nam, coć się kolwiek podoba, tylko nas teraz wybaw. **16.** A to mówiąc, wszystkie bałwany cudzych bogów z granic swoich wyrzucili i służyli JAHWE Bogu, który się użalił nędzy ich. **17.** Synowie tedy Ammon zwoławszy się w Galaad rozbili namioty; przeciw którym zebrawszy się synowie Izraelowi, położyli się obozem w Masfa. **18.** I rzekły książęta Galaad każdy do bliźniego swego: Kto się z nas najpierwej pocnie potykać z syny Ammonowymi, będzie wodzem ludu Galaad.

Rozdział 11

1. Był naonczas Jefte Galaadczyk, mąż barzo mocny a waleczny, syn nierządnej niewiasty, który się urodził z Galaad. **2.** A miał Galaad żonę, z którą miał syny, którzy gdy dorośli wygnali Jeftę mówiąc: Dziedzicem w domu ojca naszego nie będziesz mógł być, boś się z inszej matki narodził. **3.** Przed którymi on uciekając i chroniąc się, mieszkał w ziemi Tob, i zgromadzili się do niego mężowie nędznicy

i zbójcy, i chodzili za nim jako za księżciem. **4.** Natenczas walczyli synowie Ammon przeciw Izraelowi. **5.** Którzy gdy barzo dokuczali, poszli starszy z Galaadu, aby wzięli sobie na pomoc Jeftę, z ziemie Tob. **6.** I rzekli do niego: Pódź a bądź księżciem naszym, a walcz przeciw synom Ammon. **7.** Którym on odpowiedział: Aza nie wy jesteście, którzyście mię nienawidzieli i wyrzucili z domu ojca mego, a teraz niewolą przymuszeni przyszlście do mnie? **8.** I rzekły księżta Galaad do Jeftego: Przetożemy teraz przyszli do ciebie, abys jachał z nami i walczył przeciw synom Ammon, a był księżciem wszystkich, którzy mieszkają w Galaad, **9.** Jefte też rzekł im: Jeśliście prawdziwie przyszli do mnie, abych walczył za wami przeciw synom Ammon, a dałby je JAHWE w ręce moje, ja będę księżciem waszym? **10.** Którzy odpowiedzieli mu: JAHWE, który to słyszy, ten jest pośrednikiem i świadkiem, że naszą obietnicę uczynimy. **11.** Jachał tedy Jefte z księżtą Galaad i uczynił go wszytek lud księżciem swoim. I mówił Jefte wszystkie mowy swe przed JAHWE w Masfa. **12.** I posłał posły do króla synów Ammon, którzy by imieniem jego mówili: Co mnie i tobie jest, żeś przyciągnął przeciwko mnie, abys pustoszył ziemię moję? **13.** Którym on odpowiedział: Iż wziął Izrael ziemię moję, kiedy wyszedł z Egiptu, od granic Arnon aż do Jabok i do Jordanu: teraz tedy wróc mi ją z pokojem. **14.** Przez które znowu wskazał Jefte i rozkazał im, aby mówili królowi Ammon: **15.** To mówi Jefte: Nie wziął Izrael ziemię Moab ani ziemię synów Ammon, **16.** ale kiedy szli z Egiptu, chodził przez puszcza aż do morza czerwonego i przyszedł do Kades. **17.** I posłał posły do króla Edom mówiąc: Przepuść mię, abych przeszedł przez ziemię twoję. Który nie chciał zezwolić na prośbę jego. Posłał też do króla Moab, który mu też przeszcia dozwolić wzgardził. I tak mieszkał w Kades, **18.** i obszedł z boku ziemię Edom i ziemię Moab, i przyszedł na wschodnią stronę ziemie Moab, i położył się obozem za Arnon, ani chciał wnieść za granice Moab: Arnon bowiem jest pogranicze ziemi Moab. **19.** Posłał tedy Izrael posły do Sehona, króla Amorejskiego, który mieszkał w Hesebon, i rzekli mu: Dopuść, abych przeszedł przez ziemię twoję aż do rzeki. **20.** Który też wzgardziwszy słowa Izraelowe, nie dopuścił mu przejść przez granice swoje, ale niezliczony lud zebrawszy, wyjachał przeciw jemu do Jassa i mocno odpór czynił. **21.** I dał go JAHWE w ręce Izraelowe ze wszystkim wojskiem jego; który go poraził i posiadał wszytkę ziemię Amorejczyka, obywatela onej krainy, **22.** i wszystkie granice jego od Arnon aż do Jabok i od pustynie aż do Jordana. **23.** JAHWE tedy Bóg Izraelski wyrócił Amorejczyka, gdy walczył nań lud jego Izraelski, a ty teraz chcesz posieść ziemię jego? **24.** Aza to, co posiadał Chamos, bóg twój, tobie prawem nie przynależy? A co JAHWE Bóg nasz zwycięzca otrzymał, na naszą też osiadłość się dostanie: **25.** chyba byś ty był lepszy niżli Balak, syn Sefor, król Moabski, abo pokazać możesz, że się wadził z Izraelem, i walczył przeciw jemu, **26.** gdy mieszkał w Hesebon i w wioskach jego, i w Aroer i wsiach jego, abo we wszystkich miastach nad Jordanem przez trzy sta lat. Czemużecie przez tak długi czas o to upominanie się nic nie czynili? **27.** A tak nie ja grzeszę przeciwko tobie, ale ty przeciwko mnie źle czynisz, nakazując mi wojny niesprawiedliwe. Niechaj sędzi JAHWE sędzia tego dnia między Izraelem a między syny Ammon. **28.** I nie chciał król synów Ammonowych przestać na słowiech Jeftego, które przez posły wskazał.

29. A tak stał się nad Jeftem Duch PANSKI, a obchodząc Galaad i Manasse, Masfa też Galaad, a stamtąd ciągnąc do synów Ammon **30.** ślubił ślub JAHWE, mówiąc: Jeśli dasz syny Ammon w ręce moje, **31.** ktokolwiek pierwszy wynidzie ze drzwi domu mego a zabieży mi wracającemu się w pokoju od synów Ammon, tego ofiaruję całopalenie JAHWE. **32.** I przeszedł Jefte do synów Ammon, aby walczył przeciw nim, które JAHWE dał w ręce jego. **33.** I pobił je od Aroer, aż gdy przyjdiesz do Mennit, dwadzieścia miast, i aż do Abel, które jest osadzone winnicami, porażką bardzo wielką. I uniżeni są synowie Ammon od synów Izraelowych. **34.** A gdy się wracał Jefte do Masfa, domu swego, wybiegła przeciw jemu jedyna córka jego z bębnami i z tańcy: bo nie miał innych dzieci. **35.** Którą ujrzawszy, rozdarł szaty swe i rzekł: Ach mnie! córko moja, oszukałaś mię i samaś oszukana jest, bom otworzył usta moje do JAHWE, a inaczej uczynić nie będę mógł. **36.** Któremu ona odpowiedziała: Ojcze mój, jeśliś otworzył usta twoje do JAHWE, uczyn mi, cokolwiek obiecał, gdyż ci dał JAHWE pomstę i zwycięstwo nad nieprzyjacioły twymi. **37.** I rzekła do ojca: To mi tylko uczyn, o co proszę: Puść mię, abych przez dwa miesiąca obchodziła góry a opłakała dziewictwo moje z towarzyszkami moimi. **38.** Której on odpowiedział: Idź, i puść ją na dwa miesiąca. A gdy odeszła z rówienniczkami i towarzyszkami swymi, płakała dziewictwa swego na górach. **39.** A wypełniwszy dwa miesiąca, wróciła się do ojca swego i uczynił jej, jako był obiecał, która nie uznała męża. Stądże weszło w zwyczaj w Izraelu i obyczaj zachowany jest: **40.** że po roku schodzą się córki Izraelskie na jedno miejsce i płaczą córki Jeftego Galaadczyka przez cztery dni.

Rozdział 12

1. Alić oto w Efraimie wszczął się tumult, bo przeszedłszy ku północy rzekli do Jeftego: Czemuś jadąc na wojnę przeciwko synom Ammon nie chciałeś nas zawołać, abyśmy jachali z tobą? Przetoż zapalemy dom twój. **2.** Którym on odpowiedział: Miałem ja i lud mój spór wielki z synmi Ammon i wzywałem was, abyście mi pomoc dali, i nie chcieliście uczynić. **3.** Co widząc, położyłem duszę moję w rękach moich i przeszedłem do synów Ammon, i dał je JAHWE w ręce moje. A cóżem zawinił, abyście przeciwko mnie powstali na wojnę? **4.** Zwoławszy tedy do siebie wszystkie męże Galaad, walczył przeciwko Efraimowi. I porazili mężowie Galaad Efraima, że był rzekł: Zbiegiem jest Galaad od Efraima i mieszka w pośrodku Efraim i Manasse. **5.** I osiedli Galaadczykowie brody Jordańskie, przez które się Efraim wracać miał. A gdy przyszedł do nich z liczby Efraim uciekając, i mówił: Proszę, dopuście mi się przeprawić, mówili mu Galaadczykowie: Czy Efratejczykęs ty? Który gdy mówił: Nie jestem, **6.** pytali go: Mówże Szibbolet, co się wyklada kłós. A on odpowiadał: Sibbolet: tąż literą kłosu wyrazić nie mogąc. I wnet pojmawszy go zabijali u samego przeprawiania się przez Jordan. I poległo wonczas z Efraim czterdzieści i dwa tysiąca. **7.** Sądził tedy Jefte Galaadczyk sześć lat i umarł, i pogrzebion w mieście swym Galaad. **8.** Potym sądził Izraela Abesan z Betlejem, **9.** który miał trzydzieści synów i trzydzieści córek, które wydając z domu dał za męża, i tejeż liczby synom swym wziął żony,

wprowadzając do domu swego. Który siedm lat sędził Izraela. **10.** I umarł, i pogrzebion w Betlejem. **11.** Po którym nastąpił Ahialon Zabulończyk i sędził Izraela dziesięć lat. **12.** I umarł, i pogrzebion jest w Zabulon. **13.** Potym sędził Izraela Abdon, syn Illel, Faratończyk, **14.** który miał czterdzieści synów a trzydzieści wnuków z nich, wsiadających na siedmdziesiąt żrzebców oślic, a sędził Izraela ośm lat. **15.** I umarł, i pogrzebion jest w Faraton ziemi Efraim, na górze Amalek.

Rozdział 13

1. I znowu synowie Izraelowi uczynili złe przed oblicznością PANSKĄ: który je dał w ręce Filistynów przez czterdzieści lat. **2.** I był jeden mąż z Saraa i z pokolenia Dan, imieniem Manue, mający nieplodną żonę. **3.** Której się ukazał Anjoł PANSKI i rzekł do niej: Nieplodnaś jest i bez dziatki, ale poczniesz i porodzisz syna, **4.** strzeżże, abyś nie piła wina i sycery ani jadła nic nieczystego, **5.** abowiem poczniesz i porodzisz syna, którego głowy brzytwa się nie dotknie, bo będzie nazarejczyk Boży z dzieciństwa swego i z żywota matki, a on pocnie wybawiać Izraela z ręki Filistynów. **6.** Która gdy przyszła do męża swego, rzekła mu: Mąż Boży przyszedł do mnie, mając twarz anielską, straszny barzo. Którego gdym pytała, kto by był i skąd by przyszedł i jakim by go imieniem zwano, nie chciał mi powiedzieć, **7.** ale to odpowiedział: Oto poczniesz i porodzisz syna; strzeż, abyś nie piła wina ani sycery i nie jadła czego nieczystego, bo dziecię będzie nazarejczyk Boży z dzieciństwa swego, z żywota matki swej aż do dnia śmierci swej. **8.** Modlił się tedy Manue do JAHWE i rzekł: Proszę, Panie, aby mąż Boży, któregoś posłał, po wtóre przyszedł i nauczył nas, co byśmy czynić mieli z dziecieniem, które się narodzi. **9.** I wysłuchał JAHWE modlącego się Manue, i ukazał się znowu Anjoł Boży żenie jego siedzącej na polu. A Manue, mąż jej, nie był z nią. Która ujrzawszy Anjoła, **10.** spieszyła się i biegła do męża swego, i powiedziała mu, mówiąc: Oto mi się ukazał mąż, któregom pierwszej widziała. **11.** Który wstał i szedł z żoną swoją, i przyszedłszy do męża, rzekł mu: Tyżeś jest, któryś mówił do niewiasty? A on odpowiedział: Jam jest. **12.** Któremu Manue: Kiedy, pry, ziści się mowa twoja, co chcesz, aby czyniło dziecię? abo czego się strzec będzie miało? **13.** I rzekł Anjoł PANSKI do Manuego: Od wszego, com powiedział żenie twojej, niech się wstrzyma, **14.** a cokolwiek się z winnice rodzi, niechaj nie jada: wina i sycery niech nie pije, niczego nieczystego niech nie pożywa, a com jej rozkazał, to niechaj wypełni i przestrzega. **15.** I rzekł Manue do Anjoła PANSKIEGO: Proszę cię, abyś zezwolił na prośbę moję i żebyśmy uczynili kozłátko z kóz. **16.** Któremu odpowiedział Anjoł: Jeśli mię przymuszasz, nie będę jadł chleba twego, ale jeśli chcesz uczynić całopalenie, Ofiarujże je JAHWE. A nie wiedział Manue, że to był Anjoł PANSKI. **17.** I rzekł do niego: Jakoć imię, aby jeśli się spełni słowo twoje, uczciliśmy cię. **18.** Któremu on odpowiedział: Przecz się pytasz o imię moje, które jest dziwne? **19.** A tak wziął Manue kozłą z kóz i mokre ofiary i położył na skale, ofiarując JAHWE, który czyni dziwy, a sam i żona jego patrzyli; **20.** a gdy występował płomień ołtarza ku niebu, Anjoł PANSKI wstał pospołu w płomieniu. Co gdy ujrzeli Manue i żona jego, upadli na twarzy swe na ziemię **21.** I więcej się im nie ukazał Anjoł PANSKI.

I zaraz poznał Manue, że był Anjoł PANSKI. **22.** I rzekł do żony swej: Śmiercią pomrzemy, bośmy widzieli Boga. Któremu żona odpowiedziała: **23.** By nas JAHWE chciał pobić, nie przyjąłby był całopalenia i mokrych ofiar z ręku naszych aniby nam był ukazał tego wszystkiego, aniby tego, co ma przyść, objawił. **24.** Porodziła tedy syna i nazwała imię jego Samson. I urosło dziecko, i błogosławił mu JAHWE. **25.** I począł Duch PANSKI być z nim w obozie Dan między Saraą a między Estaol.

Rozdział 14

1. Szedł tedy Samson do Tamnat. I ujrzawszy tam niewiastę z córek Filistyńskich **2.** szedł i powiedział ojcu swemu i matce swej, mówiąc: Widziałem niewiastę w Tamnata, z córek Filistyńskich, którą proszę, żebyście mi wzięli za żonę. **3.** Któremu rzekli ociec i matka jego: Aż nie masz niewiasty między córkami braci twojej i między wszystkim ludem moim, że chcesz wziąć żonę u Filistynów, którzy są nieobrzezani? I rzekł Samson do ojca swego: Tę mi weźmi, bo się podobała oczom moim. **4.** A rodzicy jego nie wiedzieli, że rzecz działa się od JAHWE i szukał przyczyny na Filistyny, bo naonczas Filistynowie panowali nad Izraelem. **5.** Poszedł tedy Samson z ojcem swym i z matką do Tamnata. A gdy przyszli do winnic miejskich, ukazał się młody lew srogi a ryczący i zabiegał mu. **6.** Lecz przypadł Duch PANSKI na Samsona i rozdarł lwa jakoby koźlę na sztuki roztargając, nie mając zgoła nic w rękę; a tego ojcu i matce nie chciał oznajmić. **7.** I szedł, i mówił z niewiastą, która się była podobała oczom jego. **8.** A po kilku dni wracając się, aby ją pojął, zstąpił, aby oglądał ścierw lwi, a oto rój pszczoł był w paszczęce lwiej i plastr miodu. **9.** Który wzięwszy w ręce, jadł na drodze i przyszedłszy do ojca swego i matki, dał im część, którzy też sami jedli, a przecię im nie chciał powiedzieć, że był miód z ścierwu lwiego wybrał. **10.** Przyszedł tedy ociec jego do niewiasty i sprawił synowi swemu Samsonowi ucztę, bo tak młodzieńcy zwykli byli czynić. **11.** Gdy tedy go ujrzeli mieszczenie onego miejsca, dali mu towarzyszków trzydzieści, żeby z nim byli. **12.** Którym rzekł Samson: Zadam wam gadkę, którą jeśli mi zgadniecie przez siedm dni wesela, dam wam trzydzieści prześcieradł i trzydzieści sukien, **13.** a jeśli nie będziecie mogli zgadnąć, tedy wy mnie dacie trzydzieści czechłów i trzydzieści sukien. Którzy mu odpowiedzieli: Zadaż gadkę, że usłyszymy. **14.** I rzekł im: Z jedzącego wyszedł pokarm, a z mocnego wyszła słodkość. I nie mogli przez trzy dni zgadnąć gadki. **15.** A gdy przechodził siódmy dzień, rzekli do żony Samsonowej: Pochlebuj mężowi twemu a namów go, żeby powiedział, co znaczy gadka, a jeśli nie będziesz chciała uczynić, zapalimy cię i z domem ojca twego. Czyliście nas przeto prosili na wesele, żebyście nas złupili? **16.** Która łzy u Samsona wylewała i uskarżała się, mówiąc: Masz mię w nienawiści, a nie miłujesz. Dlategoż gadki, którąś zadał synom ludu mego, nie chcesz mi wyłożyć. A on odpowiedział: Ojcu memu i matce nie chciałem powiedzieć, a tobie będę mógł powiedzieć? **17.** Przez siedm tedy dni wesela płakała przed nim, aż dnia siódmego, gdy mu się uprzykrzyła, wyłożył; która wnet powiedziała sąsiadom swoim. **18.** A oni mu rzekli dnia siódmego przed zachodem słońca: Co słodsze nad miód? a co mocniejszego nad lwa? Który rzekł do nich: Byście byli nie orali jałowicą moją, nie

należlibyście byli gadki mojej. **19.** Przypadł tedy nań Duch PANSKI i szedł do Askalona, i zabił tam trzydzieści mężów, których szaty wzięwszy, dał tym, którzy byli gadkę zgadli. I rozgniewany barzo szedł do domu ojca swego, **20.** a żona jego szła za męża, jednego z przyjaciół jego i z swatów.

Rozdział 15

1. A po niewielkim czasie, gdy nadchodziły dni pszenicznego żniwa, przyszedł Samson chcąc nawiedzić żonę swoje i przyniósł jej kozłę z kóz. A gdy według zwyczaju chciał wnieść do jej komory, zbronił mu ociec jej, mówiąc: **2.** Mniemałem, że jej nienawidzisz, a przeto ją wydał za przyjaciela twego; ale ma siostrę, która młodszą i cudniejszą jest niż ona, niech ci będzie miasto niej żoną. **3.** Któremu Samson odpowiedział: Od tego dnia nie będzie na mnie wina przeciw Filistynom, bo wam będę złość wyrządzał. **4.** I poszedł, i pojmał trzy sta liszek, i ogony ich do ogonów przywiązał, a w pośrodku przywiązał pochodnie, **5.** które ogniem zapaliwszy, rozpuścił, aby i tam i sam biegały. Które wnet wbiegły w zboże Filistyńskie: które zapaliwszy i zgromadzone już zboże, i co jeszcze w kłosie stało, pogorzało, tak dalece, że też i winnice i oliwnice ogień popalił. **6.** I rzekli Filistynowie: Kto to uczynił? Którym powiedziano: Samson, zięć Tamnaczyka, że wziął żonę jego i dał drugiemu, to uczynił. I szli Filistynowie, i spalili tak niewiastę, jako ojca jej. **7.** Którym rzekł Samson: Aczeście to uczynili, wszakże jeszcze z was wezmę pomstę, a tedy przestanę. **8.** I poraził je porażką wielką, tak iż zdumiawszy się łystę na biodrę zakładali. A poszedłszy mieszkał w jaskini skały Etam. **9.** Przyciągnąwszy tedy Filistynowie do ziemie Juda, położyli się obozem na miejscu, które potym nazwano Lechi, to jest Czeluść, gdzie się ich wojsko było rozłożyło. **10.** I rzekli do nich z pokolenia Juda: Czemuście przyciągnęli na nas? Oni odpowiedzieli: Abyśmy związali Samsona, przyszliśmy, i żebyśmy mu oddali, co nam wyrządził. **11.** A tak szło trzy tysiące mężów z Juda do jaskinie skały Etam i rzekli do Samsona: Nie wiesz, iż Filistynowie panują nad nami? Czemuś to chciał uczynić? Którym on rzekł: Jako mi uczynili, takem im uczynił. **12.** Przyszliśmy cię, pry, związać i wydać w ręce Filistynów. Którym Samson: Przysiężcie, pry, a przyrzeczcie mi, że mię nie zabijecie. **13.** Rzekli: Nie zabijemy cię, ale związanego wydamy. I związali go dwiema nowemi powrozami, i wzięli go z skały Etam. **14.** Który gdy przyszedł do miejsca Czeluści, a Filistynowie krzycząc wybiegli przeciw jemu, przypadł nań Duch Pański, a jako zwykły na zapach ognia lny się palić, tak powrozy, któremi był związany, rozleciały się i rozwiązały. **15.** I nalezioną czeluść, to jest szczękę ośłą, która leżała, porwawszy, zabił nią tysiąc mężów, **16.** i rzekł: Czeluścią ośłą, szczęką żrebca oślic zgładziłem je i zabiłem tysiąc mężów. **17.** A gdy tych słów śpiewając dokończył, porzucił czeluść z ręki i nazwał imię miejsca onego Ramat Lechi, co się wykłada podniesienie czeluści. **18.** A gdy pragnął barzo, wołał do JAHWE i rzekł: Tyś dał przez rękę sługi twego to wybawienie barzo wielkie i zwycięstwo, a oto od pragnienia umieram i wpadnę w ręce nieobrzezanych. **19.** I otworzył JAHWE trzonowy ząb w czeluści ośle, i wyszły z niego wody. Których się napiwszy, ochłodził ducha i posilił się. I przetoż nazwano ono

miejsce: Źródło wzywającego z czeluści, aż do dnia dzisiejszego. **20.** I sądził Izraela za dni Filistynów dwadzieścia lat.

Rozdział 16

1. Szedł też do Gazy i ujrzzał tam niewiastę, nierządnicę, i wszedł do niej. **2.** Co gdy usłyszeli Filistynowie i gruchnęło u nich, że Samson wszedł do miasta, obtoczyli go, postawiwszy straż w bramie miejskiej, i tam całą noc milczkiem czekając, aby, skoro dzień, wychodzącego zabili. **3.** Ale Samson spał aż do północy, a stamtąd powstawszy, wziął oboje wrota u bramy z podwojami ich i z zamkiem i włożywszy je na ramiona swe, zaniósł na wierzch góry, która patrzy ku Hebron. **4.** Potym rozmawiał się z niewiastą, która mieszkała w Dolinie Sorek, a zwano ją Dalila. **5.** I przyjachali do niej książęta Filistyńskie, i rzekli: Oszukaj go a wywiedź się od niego, w czym tak wielką moc ma, a jakobyśmy go zwyciężyć mogli i związanego utracić. To jeśli uczynisz, damyć każdy tysiąc i sto srebrników. **6.** Rzekła tedy Dalila do Samsona: Powiedz mi, proszę, w czym jest największa moc twoja, a co jest, czym byś związany wyrwać się nie mógł? **7.** Której odpowiedział Samson: Gdyby mię siedmią powrozów żylistych jeszcze nie uschłych i jeszcze wilgotnych związano, będę słabym jako inni ludzie. **8.** I przyniosły do niej książęta Filistyńskie siedm powrozów, jako była rzekła, któremi go związała, **9.** gdy się u niej zasadzka zataiła i w komorze końca rzeczy czekała. I zawołała nań: Filistynowie nad tobą, Samson! Który rozerwał powrozy, jako gdyby kto przerwał nić ukręconą z paździerzy zgrzebnych, gdy zapach ognia poczuje; i nie poznano, w czym by była moc jego. **10.** I rzekła do niego Dalila: Otoś mię oszukał i nieprawdęś powiedział: wždy teraz powiedz mi, czym by cię związać. **11.** Której on odpowiedział: Gdyby mię związano nowemi powrozami, których nigdy nie używano, słaby będę i innym ludziom podobny. **12.** Któremi znowu Dalila związała go i zawołała: Filistynowie nad tobą, Samsonie! w komorze zasadzkę nagotowawszy. Który tak porwał powrozy jako nici płótna. **13.** I rzekła zaś Dalila do niego: Pókiż mię zdradasz i kłamstwo powiadasz? Okaż, czym byś miał być związany. Której Samson odpowiedział: Jeśli siedm włosów z głowy mojej z nicią osnowaną spleciesz a gwóźdź w nie obwiniony wbijesz w ziemię, słabym będę. **14.** Co gdy uczyniła Dalila, rzekła do niego: Filistynowie nad tobą, Samsonie! Lecz on wstawszy ze snu, wyrwał gwóźdź z włosami i z osnowaniem. **15.** I rzekła do niego Dalila: Jakoż powiadasz, żebyś mię miłował, ponieważ serce twoje nie jest ze mną? Trzykrocieś mną skłamał, a nie chciałeś powiedzieć, w czym jest barzo wielka moc twoja. **16.** A gdy mu dokuczała i przez wiele dni ustawicznie przy nim tkwiła, czasu odpoczynienia nie dając, ustała dusza jego i aż do śmierci się spracowała. **17.** Tedy otwierając prawdę, rzekł do niej: Żelazo nigdy nie postało na głowie mojej, bom jest nazareusz, to jest poświęcony Bogu z żywota matki mojej: jeśliby mi głowę ogolono, odejdzie ode mnie moc moja i ustane, i będę jako inni ludzie. **18.** A ona widząc, że jej wyznał wszytek umysł swój, posłała do książąt Filistyńskich i rozkazała: Przyjedźcie jeszcze raz, boć mi teraz otworzył serce swoje. Którzy przyjachali, wzięwszy pieniądze, które byli obiecali. **19.** A ona uśpiła go na koleniach swoich

i położyła głowę jego na swym łonie. I przyzwała barwiera, i ogoliła siedm włosów jego, i poczęła go odpychać, i wyganiać od siebie: bo natychmiast moc odeszła od niego, **20.** i rzekła: Filistynowie nad tobą, Samsonie! Który ze snu wstawszy, rzekł w sercu swoim: Wynidę, jakom przedtym czynił, a otrząsnę się: nie wiedząc, że JAHWE odstąpił od niego. **21.** Którego pojmawszy Filistynowie, natychmiast mu oczy wyłupili i wiedli go do Gazy zwiąawszy łańcuchami, a zamknawszy go w ciemnicy, żarna obracać przymusili. **22.** I już włosy jego podрастаć poczynaly, **23.** a książęta Filistyńskie zeszyli się były pospołu, żeby ofiarowały ofiary wielkie Dagonowi, bogu swemu, i weselili się, mówiąc: Dał bóg nasz nieprzyjaciela naszego Samsona w ręce nasze. **24.** Co też lud widząc chwalił boga swego i toż mówił: Dał bóg nasz nieprzyjaciela naszego w ręce nasze, który spustoszył ziemię naszą i wielu pobił. **25.** A gdy byli dobrej myśli, weseląc się po biesiadach, najadszy się już, przykazali, aby zawołano Samsona i aby grał przed nimi. Który przywiedziony z ciemnice grał przed nimi, i postavili go między dwiema słupy. **26.** Który rzekł pochołęciu, który go prowadził: Puść mię, że się dotknę słupów, na których stoi wszytek dom, a podeprę się na nich i trochę odpocznę. **27.** A dom pełen był mężów i niewiast i były tam wszystkie książęta Filistyńskie, a z dachu i z sale około trzech tysięcy obojej płci patrzących na grającego Samsona. **28.** A on wzywając JAHWE, rzekł: JAHWE Boże, wspomni na mię a przywróć mi teraz pierwszą moc, Boże mój, abych się pomścił nad nieprzyjacioły memi, a za utracenie obu oku jedną pomstę odniosę. **29.** I ująwszy obadwa słupy, na których stał dom, jeden z nich prawą ręką, a drugi lewą trzymając, **30.** rzekł: Niech umrze dusza moja z Filistynami! I zatrzęsąwszy mocno słupami, upadł dom na wszystkie książęta i na inny lud, który tam był, i daleko ich więcej umierając, niżli przedtym, żywy będąc, zabił. **31.** A przyszedszy bracia jego i wszytek ród, wzięli ciało jego i pogrzebli między Saraa i Estaol w grobie ojca jego Manue, a sądził Izraela dwadzieścia lat.

Rozdział 17

1. Był na on czas jeden mąż z góry Efraim, imieniem Michas, **2.** który rzekł matce swej: Tysiąc i sto srebrników, któreś sobie była oddzieliła i na któreś, gdym ja słyszał, przysięgła, oto ja mam i są przy mnie. Któremu Ona odpowiedziała: Błogosławiony syn mój JAHWE. **3.** Wrócił je tedy matce swej, która mu była rzekła: Poświęciłam i ślubiłam to srebro JAHWE, aby z ręki mej przyjął syn mój i uczynił rycinę i licinę: a teraz oddawam je tobie. **4.** Wrócił je tedy matce swej, która wzięła dwie ście srebrnych i dała je złotnikowi, żeby z nich uczynił rycinę i licinę, która była w domu Michy. **5.** Który zborek też w nim Bogu odłączył i uczynił efod i terafim, to jest szatę kapłańską i bałwany, i napełnił rękę jednego z synów swych, i był mu kapłanem. **6.** W one dni nie było króla w Izraelu, ale każdy, co się mu zdało prawego, to czynił. **7.** Był też drugi młodzieniec z Betlejem Judy, z pokolenia jego, a ten był Lewit i mieszkał tam. **8.** I wyszedszy z miasta Betlejem, chciał gościem być, gdzie by sobie wczas znalazł. A gdy przyszedł na górę Efraim będąc w drodze i stąpił trochę do domu Micha, **9.** spytan jest od niego, skąd by przyszedł. Który odpowiedział: Jestem Lewit z Betlejem Judy, a idę, żebych mieszkał, kędy będę mógł i gdzie by mi

się zdało z moim pożytkiem. **10.** I rzekł Michas: Mieszkaj u mnie a bądź mi ojcem i kapłanem, a dam ci na każdy rok dziesięć srebrników i dwie szacie, i czego do żywności potrzeba. **11.** Przyzwolił i mieszkał u człowieka, i był mu jako jeden z synów; **12.** i napełnił Michas rękę jego, i miał młodzieńca kapłanem u siebie, **13.** mówiąc: Teraz wiem, że mi Bóg uczyni dobrze, mającemu kapłana z rodu lewickiego.

Rozdział 18

1. W one dni nie było króla w Izraelu, a pokolenie Dan szukało sobie osiadłości, w której by mieszkało: bo aż do onego dnia między innemi pokoleńmi nie wzięło było działu. **2.** A tak posłali synowie Dan z pokolenia i domu swego pięci mężów bardzo mocnych z Saraa i z Estaol, aby wyszpiegowali ziemię i pilnie wypatrzyli. I rzekli im: Idźcie a wyszpiegujcie ziemię. Którzy gdy poszedszy, przyszedli na górę Efraim i weszli do domu Michy, odpoczynęli tam, **3.** a poznawszy głos młodzieńca Lewity i stojąc w jego gospodzie, rzekli do niego: Kto cię tu przywiódł? Co tu czynisz? Dlaczegoś tu chciał przyść? **4.** Który im odpowiedział: To a to mi uczynił Michas i najął mię za myto, abych mu był kapłanem. **5.** I prosili go, aby się radził JAHWE, żeby mogli wiedzieć, jeśli szczęśliwą drogą szli i jeśli rzecz miała mieć skutek. **6.** Który im odpowiedział: Idźcie w pokoju: JAHWE patrzy na drogę waszą i na szcie, którym idziecie. **7.** Poszedszy tedy pięć mężów, przyszedli do Lais i ujrzeli lud mieszkający w nim bez żadnej bojaźni, według zwyczaju Sydończyków, bezpiecznie i spokojnie, bo się im żaden nie sprzeciwił, i wielkich bogactw, a daleko od Sydonu i od wszystkich ludzi oddzieleni. **8.** I wróciwszy się do braci swej do Saraa i Estaol, a co by sprawili, pytającym odpowiedzieli: **9.** Wstańcie, pójdźmy do nich, bośmy widzieli ziemię bardzo bogatą i obfitą. Nie zaniedbujcie, nie przestajcie, pójdźmy a posiadźmy ją, nie będzie żadnej prace. **10.** Wnidziemy do przespiecznych, do krainy bardzo szerokiej, a da nam Pan miejsce, na którym nie masz niedostatku żadnej rzeczy z tych, które się na ziemi rodzą. **11.** Wyjachali tedy z pokolenia Dan, to jest z Saraa i z Estaol, sześć set mężów przepasanych bronią wojenną, **12.** a szedszy położyli się w Kariatiarim Judzkim; które miejsce od onego czasu Obóz Dan imię wzięło, a jest za Kariatiarim. **13.** Stamtąd przeszli na górę Efraim. A gdy przyszedli do domu Michy, **14.** rzekli pięć mężów, którzy pierwaj posłani byli na wyszpiegowanie ziemi Lais, do drugiej braciej swojej: Wiecie, że w tych domiech jest efod i terafim, i rycina, i licina: patrzcież, co się wam podoba. **15.** A trochę ustąpiwszy, weszli do domu młodzieńca Lewity, który był w domu Michy, i pozdrowili go słowy spokojnemi. **16.** A sześć set mężów tak, jako byli zbrojni, stali przede drzwiami. **17.** Lecz oni, którzy byli weszli do domu młodzieńca, rycinę i efod, i terafim, i licinę wziąć usiłowali, a kapłan stał przede drzwiami, a sześć set mężów mocnych niedaleko czekali. **18.** Wzięli tedy, którzy byli weszli, rycinę, efod i bałwany, i licinę. Którym rzekł kapłan: Cóż czynicie? **19.** Któremu odpowiedzieli: Milcz a połącz palec na usta twoje, a pójdź z nami, żebyśmy cię mieli za ojca i kapłana. Coć lepiej, żebyś był kapłanem w domu jednego męża, czy li w jednym pokoleniu i familij w Izraelu? **20.** Co gdy usłyszał, przyzwolił na ich powieści i wziął efod i bałwany, i rycinę, i siedł z nimi. **21.** Którzy gdy odeszli, puściwszy przed sobą

dziatki i bydło, i wszystko, co było kosztownego, **22.** i już daleko było do domu Michy, mężowie, którzy mieszkali w domu Michy, zwoławszy się, gonili ich **23.** i poczęli wołać za nimi. Którzy obejrzawszy się, rzekli do Michy: Czego chcesz? Przecz wołasz? **24.** Który odpowiedział: Bogi moje, którem sobie sprawił, pobraliście, i kapłana, i wszystko, co mam, a mówicie: Coć jest? **25.** I rzekli mu synowie Dan: Strzeż się, abyś więcej do nas nie mówił i nie przyszedł do ciebie mężowie rozgniewani, a zginąłbyś sam i z domem twoim. **26.** I tak zaczęta drogą szli. A widząc Michas, że są mocniejszy nadeń, wrócił się do domu swego. **27.** A sześć set mężów wzięli kapłana i cośmy wyżej powiedzieli. I przyszedli do Lais, do ludu spokojnego i bezpiecznego, i porazili je paszczką miecza, i miasto spalili, **28.** a żaden ich zgoła nie ratował, że daleko mieszkali od Sydonu, a z żadnymi ludźmi nie mieli towarzystwa ani sprawy żadnej. A było miasto położone w krainie Rohob, które znowu zbudowawszy, mieszkali w nim **29.** dawszy miastu imię Dan, wedle imienia ojca swego, którego zrodził Izrael: które przed tym Lais zwano. **30.** I postawili sobie rycinę, i Jonatan, syna Gersam, syna Mojżeszowego, i syny jego kapłany w pokoleniu Dan, aż do dnia pojmania swego. **31.** I został u nich bałwan Michów przez wszystkie czas, póki był dom Boży w Silo. Naonczas nie było króla w Izraelu.

Rozdział 19

1. Był niejaki mąż, Lewit, mieszkający w boku góry Efraim, który pojął żonę z Betlejem Judy. **2.** Która go opuściła i wróciła się do domu ojca swego do Betlejem i mieszkała u niego cztery miesiące. **3.** I siedł za nią mąż jej, chcąc się z nią pojednać i łagodnie użyć, i z sobą przywieść, mając w towarzystwie chłopca i dwa osły. Która przyjęła go i wiodła do domu ojca swego. Co gdy usłyszał świekier jego, ujrzawszy go, zabiegał mu z radością **4.** i obłapił go. I mieszkał zięć w domu świekra trzy dni, jedząc i pijąc z nim przyjacielskie. **5.** A czwartego dnia wstawszy w nocy, chciał odjechać. Którego zatrzymał świekier i rzekł do niego: Zjedz pierwszej trochę chleba a pokrzep żołądka i tak pojedziesz. **6.** I siedzieli z sobą, i jedli, i pili. I rzekł ojciec dziewczki do zięcia swego: Proszę cię, zostań tu jeszcze przez dziś a bądźmy wspólnie dobrej myśli. **7.** Ale on wstawszy począł chcieć odjechać. A świekier przedsię usiłował go wściągać i zatrzymał przy sobie. **8.** A gdy było rano, gotował się Lewit w drogę. Któremu zaś rzekł świekier: Proszę cię, zjedz co trochę, a posiliwszy się, aż dnia przybędzie, potym pojedziesz. I tak jedli z sobą. **9.** I wstał młodzieniec, aby jechał z żoną swą i z chłopcem. Któremu zaś rzekł świekier: Obacz, że się już dzień chyli ku zachodowi a wieczór nadchodzi: zostań u mnie jeszcze dziś a staw dzień wesół, a jutro pójdiesz, abyś siedł do domu twego. **10.** Nie chciał zięć przyzwolić na mowę jego, ale wnet pojechał i przyszedł przeciw Jebuz, które inszym imieniem zowią Jeruzalem, wiodąc z sobą dwa osły z brzemionami i nałożnicę. **11.** I już byli w Jebuz, a dzień się odmieniał w noc, i rzekł sługa do Pana swego: Pójdź, proszę, wstąp do miasta Jebuzejczyków a zostanemy w nim. **12.** Któremu odpowiedział Pan: Nie wstąpię do miasta obcego narodu, który nie jest z synów Izraelowych, ale przejdę aż do Gabaa, **13.** a tam przyszedszy, stanimy w nim albo więc w mieście Rama. **14.** A tak minęli Jebuz i szli zaczęta drogą,

i zaszło im słońce u Gabaa, które jest w pokoleniu Beniamin, **15.** i weszli do niego, aby tam zostali. Gdzie gdy wszedłszy, siedzieli na ulicy miejskiej, a żaden ich nie chciał przyjąć do gospody. **16.** Alie oto przyszedł człowiek stary, wracający się z pola i od roboty swej wieczór, który też był z góry Efraim, a gościem mieszkał w Gabaa, a ludzie onej krainy byli synowie Jemini. **17.** I podniósłszy oczy, ujrzał starzec człowieka siedzącego z tłumoczki swemi na ulicy miasta, i rzekł do niego: Skąd idziesz, a dokąd idziesz? **18.** Który mu odpowiedział: Wyjachaliśmy z Betlejem Judy a idziem do miejsca naszego, które jest w boku góry Efraim, skądśmy byli wyszli do Betlejem, a teraz idziemy do domu Bożego, a żaden nas nie chce przyjąć pod dach swój, **19.** mających plewy i siano na obrok osłom, a chleb i wino na moje i służebnice twojej potrzebę, i chłopca, który jest ze mną: niczego nie potrzebujemy, jedno gospody. **20.** Któremu starzec odpowiedział: Pokój z tobą niech będzie: ja dam, czego potrzeba, tylko proszę, żebyś nie stał na ulicy. **21.** I wwiódł go do domu swego i dał osłom obrok, a skoro umyli nogi swoje, wziął je na ucztę. **22.** A gdy oni używali, a po utrudzeniu z drogi jedząc i pijąc ciała posilali, przyszli mężowie miasta onego, synowie Belial (to jest bez jarzma), a obstąpiwszy dom starców, we drzwi bić poczęli, wołając na pana domu i mówiąc: Wywiedź męża, który wszedł do domu twego, że będziemy z nim czynić, co chcemy. **23.** I wyszedł do nich starzec, i rzekł: Nie chcecie, bracia, nie chcecie czynić tego złego, bo wszedł człowiek do gospody mojej, a przestańcie od tego szaleństwa. **24.** Mam córkę, dziewicę, a ten człowiek ma nałożnicę, wywiode ją do was, że je poniżycie, a waszą psotę wypełnicie, tylko proszę tej niecnoty przeciw przyrodzeniu z mężem nie czyńcie. **25.** Nie chcieli słuchać mowy jego. Co widząc on człowiek, wywiódł do nich nałożnicę swoją i dał ją na swą wolą ich, z którą gdy całą noc psotę płodzili, puścili ją rano. **26.** A niewiasta, gdy ciemności mijały, przyszła do drzwi domu, w którym jej pan mieszkał, i tam upadła. **27.** A gdy było rano, wstał człowiek i otworzył drzwi, aby zaczął drogę skończył: a oto nałożnica jego leżała przede drzwiami rozciągnawszy ręce na progu. **28.** Do której on mniemając, żeby spała, mówił: Wstań a idźmy. Która gdy nic nie odpowiedziała, obaczywszy, że umarła, wziął ją i włożył na osła, i wrócił się do domu swego. **29.** Do którego wszedłszy, porwał miecz, a ciało żony i z kośćmi jej na dwanaście części i sztuk zrąbawszy, rozesłał po wszystkich granicach Izraelskich. **30.** Co każdy ujrzawszy społem wołali: Nigdy się takowa rzecz nie stała w Izraelu od tego dnia, którego wyszli ojcowie naszy z Egiptu aż do tego czasu! Wydajcie wyrok a społecznie postanówcie, co trzeba czynić.

Rozdział 20

1. Wyszli tedy wszyscy synowie Izraelowi i zgromadziwszy się wspólnie jako mąż jeden, od Dan aż do Bersabee i ziemie Galaad, do JAHWE do Masfa; **2.** i wszyscy węglowie ludu, i wszystkie pokolenia Izraelowe zeszły się do zgromadzenia ludu Bożego, cztery sta tysięcy pieszych waleczników; **3.** (ani to tajno było synom Beniamin, że się zeszli synowie Izraelowi w Masfa). I spytany Lewita, mąż niewiasty zamordowanej, jako się tak wielka złość zstała, **4.** odpowiedział: Przyszedłem do Gabaa Beniamin z żoną

swą i tamem stanął, **5.** alieć oto ludzie onego miasta obścapi w nocy dom, w którymem stał, chcąc mię zabić, a żonę moję niesłychaną zapalczywością wszeteczeństwa gwałcąc, nawet umarła. **6.** Którą porwawszy rozsiekalem w sztuki i rozesałem części po wszystkich granicach osiadłości waszej, bo nigdy taka niecnota i tak haniebny grzech nie zstał się w Izraelu. **7.** Jesteście tu wszyscy synowie Izraelowi, postanówcież, co czynić macie. **8.** I stojąc wszytek lud, jako jednego człowieka mową odpowiedział: Nie wrócimy się do przybytków naszych ani żaden nie wnidzie do domu swego, **9.** ale to przeciw Gabaa spólnie uczynmy; **10.** niech będą obrani dziesięć mężów ze sta, ze wszystkich pokoleni Izraelskich, a sto z tysiąca, a tysiąc z dziesięci tysięcy, żeby znosili żywność wojsku i abyśmy mogli walczyć przeciw Gabaa Benjamin a oddać mu za niecnotę, co zasłużył. **11.** I zebrał się wszytek Izrael do miasta jako jeden człowiek, jednaką myślą i jedną radą, **12.** i posłali posły do wszystkiego pokolenia Benjamin, co by im mówili: Czemu się tak haniebna złość nalazła między wami? **13.** Wydajcie ludie z Gabaa, którzy tę złość popełnili, aby pomarli a było zniesione złe z pośrodku Izraela. Którzy nie chcieli usłuchać rozkazanania braciej swej, synów Izraelowych; **14.** ale ze wszystkich miast, które w ich dziale były, zeszli się do Gabaa, aby im dali pomoc i walczyli ze wszystkim ludem Izraelskim. **15.** I nalazło się dwadzieścia i pięć tysięcy z Beniamina dobywających miecza, oprócz obywatelów Gabaa, **16.** których było siedm set mężów dużych, tak lewą, jako prawą ręką walczących i tak procami kamienie na pewną ciskających, że i włos mogli ubić i żadną miarą na inną stronę raz kamienny się nie unosił. **17.** Mężów też Izraelskich, oprócz Beniamina, nalazło się cztery sta tysięcy dobywających mieczów i gotowych ku bitwie. **18.** Którzy wstawszy przyszli do domu Bożego, to jest do Silo, i radzili się Boga, i mówili: Kto będzie w wojsku naszym hetmanem walki przeciw synom Benjamin? Którym odpowiedział JAHWE: Juda niech będzie hetmanem waszym. **19.** I wnet synowie Izraelowi, wstawszy rano, położyli się obozem u Gabaa, **20.** a stamtąd wyszedszy ku bitwie przeciw Benjaminowi, miasta dobywać poczęli. **21.** I wypadszy synowie Benjamin z Gabaa, zabili dnia onego z synów Izraelowych dwadzieścia i dwa tysiąca mężów. **22.** Znowu synowie Izraelowi i mocy, i liczbie ufając, na tymże miejscu, na którym się pierwiej potykali, uszykowali wojsko; **23.** wszakże tak, że pierwiej szli i płakali przed JAHWE aż do nocy, i radzili się go, i mówili: Manili jeszcze iść ku bitwie przeciw synów Benjamin, braciej mojej, czyli nie? Którym on odpowiedział: Idźcie do nich a potykajcie się. **24.** A gdy synowie Izraelowi drugiego dnia wyszli ku potkaniu z syny Benjaminowymi, **25.** wypadli synowie Benjamin z bram Gabaa i potkawszy się z nimi tak szalenie je mordowali, że ośmnaście tysięcy mężów dobywających miecza położyli. **26.** Przetoż wszyscy synowie Izraelowi przyszli do domu Bożego a siedząc płakali przed JAHWE i pościli dnia onego aż do wieczora, i ofiarowali mu całopalenia i zapokojne ofiary, **27.** i pytali się o swym powodzeniu. Na ten czas była tam skrzynia przymierza Bożego, **28.** a Finees, syn Eleazara, syna Aaronowego, był przełożonym domu. Radzili się tedy Pana, i rzekli: Mamli jeszcze wynieść na wojnę przeciw synom Benjaminowym, braciej naszej, czyli zaniechać? Którym JAHWE rzekł: Idźcie, bo jutro dam je w ręce wasze. **29.** I zasadzili synowie Izraelowi zasadzkę około miasta Gabaa. **30.** I trzeci kroć,

jako raz i dwa razy, przeciw Beniaminowi wojsko wywiedli. **31.** Lecz i synowie Beniaminowi śmieje z miasta wyciekli i uciekające przeciwniki opodal gonili, tak iż ranili z nich jako pierwszego i wtórego dnia i siekli tył dwiema drogami podające, z których jedna bieżała do Betel, a druga do Gabaa, i porazili około trzydzieści mężów: **32.** bo mniemali, żeby zwykłym obyczajem ustępowali. Którzy uciekanie sztucznie zmyślając, namówili się, aby ich od miasta odwiedli, a jakoby uciekając, na drogi przerzeczone nawiedli. **33.** A tak wszyscy synowie Izraelowi wstawszy z miejsc swoich uszykowali się na miejscu, które zową Baaltamar. Zasadzka też, która około miasta była, po lekku się jęła ukazować **34.** i od zachodniej strony miasta wychodzić. Ale i druga, dziesięć tysięcy mężów ze wszego Izraela, obywatele miasta ku bitwie wyzywali. I zmocniła się bitwa przeciw synom Beniaminowym: a nie wiedzieli, że ze wszystkich stron nadchodził ich upadek. **35.** I poraził je JAHWE przed oczyma synów Izraelowych, i zabili z nich onego dnia dwadzieścia i pięć tysięcy i sto mężów, wszystko walecznych i dobywających miecza. **36.** A synowie Beniaminowi obaczywszy, że im już nie równo, jęli uciekać. Co ujrzawszy synowie Izraelowi, dali im miejsce do uciekania, aby na gotową zasadzkę wpadli, którą u miasta byli zasadzili. **37.** Którzy gdy z nagła z miejsc skrytych powstałi, a Beniamin tył siekącym podawał, weszli do miasta i porazili je paszczką miecza. **38.** A synowie Izraelscy dali byli znak tym, które na zasadzkach posadzili, aby, wzięwszy miasto, ogień zapalili: żeby dym ku górze wstępujący znaczył, że miasto wzięte. **39.** Co gdy ujrzeli synowie Izraelowi w samym potykaniu będący (bo mniemali synowie Beniaminowi, żeby uciekali, i potężniej gonili, zabiwszy z wojska ich mężów trzydzieści) **40.** i widzieli jako słup dymu z miasta wychodzący, Beniamin też, obejrząwszy się, gdy obaczył, że już miasto wzięte, a płomień wysoko idzie, **41.** ci, którzy pierwiej wrzкомо uciekali, obróciwszy twarz, mocniej odpierali. Co obaczywszy synowie Beniaminowi tył podali **42.** i ku drodze pustynie iść poczęli, gdzie ich też nieprzyjaciele gonili. Ale i ci, którzy byli miasto zapalili, zaskoczyli im. **43.** I tak się zstało, że je z obu stron nieprzyjaciele siekli i nie było żadnego odpoczynku umierającym. Legli i porażeni są na wschodnią stronę miasta Gabaa. **44.** A było tych, którzy na tymże miejscu pobici są, ośmnaście tysięcy mężów, wszystko duży walecznicy. **45.** Co gdy ujrzeli, którzy byli zostali z Beniamin, uciekli na pustynię i szli do skały, której imię jest Remmon. I w onym uciekaniu tułających się, i tam i sam biegających, zabili pięć tysięcy mężów. A gdy jeszcze dalej uciekali, gonili ich i zabili jeszcze drugie dwa tysiąca. **46.** I tak się zstało, że wszystkich, których polegli z Beniamina na różnych miejscach było dwadzieścia i pięć tysięcy waleczników, do wojny prawie gotowych. **47.** A tak zostało ze wszystkiego pocztu Beniaminowego, którzy ująć i uciec na puszcza mogli, sześć set mężów, i usiedli na skale Remmon przez cztery miesiące. **48.** A wróciwszy się synowie Izraelowi wszystkie ostatki miasta, od ludzi aż do bydła, mieczem pobili, i wszystkie miasta i wsi Beniaminowe żrący płomień pożarł.

Rozdział 21

1. Przysięgli też synowie Izraelowi w Masfa, i rzekli: Żaden z nas nie da synom Benjaminowym z córek swych żony. **2.** I przyszli wszyscy do domu Bożego do Silo, a siedząc przed oczyma jego aż do wieczora, podnieśli głos i wielkim krzykiem jęli płakać, mówiąc: **3.** Przecz, JAHWE Boże Izraelów, zstało się to złe w ludu twoim, że dziś jedno pokolenie z nas zniesione jest? **4.** A drugiego dnia rano, wstawszy, zbudowali ołtarz i ofiarowali tam całopalenia i zapokojne ofiary, i rzekli: **5.** Kto nie szedł w wojsku PANSKIM ze wszech pokoleni Izraelowych? Bo się byli wielką przysięgą zawiązali, będąc w Masfa, że mieli być zabici, których by nie dostawało. **6.** I żalem zjęci synowie Izraelowi nad bratem swym Benjaminem jęli mówić: Zniesione jest jedno pokolenie z Izraela! **7.** Skądże wezmą żony? bośmy wszyscy społecznie przysięgli, że my nie damy tym córek naszych. **8.** Przetoż rzekli: Kto jest ze wszystkich pokoleni Izraelowych, który nie przyszedł do JAHWE do Masfa? Alić oto naleźli się obywatele Jabes Galaad, że nie byli w onym wojsku. **9.** (Naonczas też, gdy byli w Silo, żaden tam z nich nie był należony). **10.** Posłali tedy dziesięć tysięcy mężów namocniejszych i przykazali im: Idźcie a pobijcie obywatele Jabes Galaad paszczką miecza, tak żony, jako i dziatki ich. **11.** A to jest, co zachować macie: Każdego mężczyznę i niewiasty, które uznały męża, pobijcie, a panny zachowajcie. **12.** I znalazło się z Jabes Galaad cztery sta panien, które nie uznały łoża męskiego; i przywiedli je do obozu do Silo w ziemi Chananejskiej. **13.** I posłali posły do synów Benjaminowych, którzy byli na skale Remmon i rozkazali im, aby je przywiedli w pokoju. **14.** I przyszli synowie Benjaminowi onego czasu, i dano im żony z córek Jabes Galaad. Ale innych nie najdowali, które by tymże sposobem wydali. **15.** I lud wszytek Izraelski barzo żałował i pokutę czynił za wygubienie jednego pokolenia z Izraela. **16.** I rzekli starszy: Cóż uczynimy drugim, którzy żon nie wzięli? Wszystkie niewiasty Benjaminowe poległy, **17.** a wielkim staraniem i niezmierną pilnością trzeba nam opatrzyć, aby nie zginęło jedno pokolenie z Izraela. **18.** Bo córek naszych dać im nie możemy, będąc przysięgą i klątwą obowiązani, którąśmy rzekli: Przeklęty, kto by dał z córek swych żonę Benjaminowi. **19.** I naradzili się, i rzekli: Oto jest święto PANSKIE w Silo uroczyste, które leży ku północy miasta Betel i na wschodnią stronę drogi, która z Betela idzie ku Sychimie a na południe miasteczka Lebona. **20.** I przykazali synom Benjaminowym, i rzekli: Idźcie a skryjcie się w winnicach. **21.** A gdy ujrzycie, że córki Silo do tańca według zwyczaju wynidą, wyskoczcie z nagłą z winnic i uchwycicie z nich każdy po jednej żenie a biecście do ziemie Benjamin. **22.** A gdy przyda ojcowie ich i bracia i przeciw wam żałować się poczną, i prawować, rzeczymy im: Smiłujcie się nad nimi, boć ich nie pobrali prawem wojujących i zwycięzców, ale gdy prosili, aby wzięli, nie daliście, i z waszej strony zgrzeszyło się. **23.** I uczynili synowie Benjamin. jako im kazano, i wedle liczby swojej porwali sobie z tych, które tańcowały, po żenie, i szli do osiadłości swych, budując miasta i mieszkając w nich. **24.** Synowie też Izraelscy wrócili się według pokoleni i familij do przybytków swoich. We dni one nie było króla w Izraelu, ale każdy, co się mu zdało dobrego, to czynił. **25.** - - -

